

W numerze
jutrzejszym:
Projekt
ordynacji
wyborczej

Cena 20 gr

Nakład 102710

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NSK

Sedno
sprawy
— str. 3

Rok XII Wydanie AB

Poznań, wtorek 23 X 1956 r.

Nr 254 [3963]

WŁADYSŁAW GOMUŁKA I sekretarzem KC PZPR

VIII Plenum wybrało Biuro Polityczne i Sekretariat KC

WARSZAWA (PAP)

W niedzielę, 21 października br. w godzinach wieczornych VIII Plenum KC PZPR zakończyło obrady.

W dyskusji nad projektami uchwał wzięli udział towarzysze: Łopot, Kłosiewicz, Berman, Nowak Z., Daniszewski, Szychalski, Ochab, Minc, Józwiak-Witold, Cyrankiewicz, Zawadzki.

Plenum przyjęło w zasadzie obie uchwały w brzmieniu projektowanym przez Biuro Polityczne, z uwzględnieniem szeregu poprawek wniesionych przez komisję wnioskową.

Plenum zleciło Biurowi Politycznemu oraz komisjom wnioskowym połączenie obu uchwał w jedną uchwałę o aktualnych zadaniach politycznych i gospodarczych partii i jej odredagowania.

W drugim punkcie porządku obrad Plenum dokonało wyboru Biura Politycznego i Sekretariatu KC w tajnym głosowaniu.

Plenum powołało do Biura Politycznego następujących towarzyszy: CYRANKIEWICZ JÓZEF, GOMUŁKA-WIESŁAW WŁADYSŁAW, JEDRZYCHOWSKI STEFAN, LOGA-SOWIŃSKI IGNA-CY, MORAWSKI JERZY, OCHAB EDWARD, RAPACKI ADAM, ZAMBROWSKI ROMAN, ZAWADZKI ALEKSANDER.

Na pierwszego sekretarza powołano jednogłośnie tow. WŁADYSŁAWA GOMUŁKĘ.

Do Sekretariatu w tajnym głosowaniu powołano towarzyszy: ALBRECHT JERZY, GOMUŁKA-WIESŁAW WŁADYSŁAW, GIEREK EDWARD, JAROSIŃSKI WITOLD, MATWIN WŁADYSŁAW, OCHAB EDWARD, ZAMBROWSKI ROMAN.

Plenum powołało również komisję dla ustalenia odpowiedzialności partyjnej osób, które w ubiegłych latach sprawowały nadzór nad działalnością organów bezpieczeństwa.

Obrady VIII Plenum zakończyły się odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

W toku obrad do Plenum wpłynęło bardzo wiele uchwał i rezolucji z zakładów pracy i instytucji Warszawy i innych ośrodków kraju.

nym, domagając się, aby w skład nowego Biura weszli towarzysze, którzy po VII Plenum stanęli na czele walki o konsekwentną demokratyzację, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i politycznej, o pełne przywrócenie norm leninowskich w życiu wewnątrzpartyjnym, o pełną jawność tego życia, o demokratyzację wewnątrzpartyjną. Towarzysze, którzy stanęli w szrankach postępu w ruchu robotniczym, widząc w konsekwentnej realizacji uchwał XX Zjazdu KPZR drogę do umocnienia sił socjalizmu, do umocnienia suwerenności narodowej, do pogłębienia braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i wspólnych wszystkich krajów socjalizmu.

Równocześnie w rezolucjach, podejmowanych w zakładach pracy — występowano przeciw

ko tym siłom, które stoją na przeszkodzie nowym procesom.

Komitet Centralny wybierając Biuro Polityczne w takim składzie uczynił więc zadość żądaniom mas. Można powiedzieć, że był to piękny przykład współdziałania klasy robotniczej z partią, mas partyjnych ze swoim kierownictwem, które stanęło na czele mas i ujęło w swe ręce realizację ich słuszych postulatów.

Mamy dzisiaj kierownictwo, które jest zdolne do realizacji programu wytyczonego na VII i na VIII Plenum. Mamy dzisiaj kierownictwo zdolne skupić wokół siebie całą partię, masy pracujące całego kraju. Wszystkich ludzi, którym droga jest sprawa postępu i socjalizmu. Masy pracujące udzielają nowemu kierownictwu pełnego poparcia i kredytu zaufania, nie zbudowanego w ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej znajduje się nasz kraj. Wszelkie próby, jakie zostaną podjęte przez nowe kierownictwo w celu wywiedzenia Polski z tych trudności — spotkają się z pełnym poparciem narodu.

Będzie to poparcie świadome, oparte na prawdzie, z którą nowe kierownictwo przychodzi do mas, oparte na wzajemnym zaufaniu mas do kierownictwa i kierownictwa do mas.

Bez skandowania i bez łatwych okłasków możemy dzisiaj z pełnym przekonaniem wnieść okrzyk:

Niech żyje pierwsze zwycięstwo na drodze konsekwentnej demokratyzacji naszego kraju, niech żyje sojusz obozu socjalistycznego, niech żyje suwerenność, niech żyje pokój i socjalizm!

Niech żyje nowe kierownictwo naszej partii z towarzyszem Gomulką na czele — które poprowadzi nas do realizacji tego pięknego i sprawiedliwego programu!

Pod przewodnictwem partii do walki o konsekwentną demokratyzację, o lepszy byt narodu.

Cały kraj popiera program VIII Plenum

WARSZAWA (PAP)

Wczoraj od najwcześniejszych godzin rannych nadchodziły depesze i listy z Warszawy donoszące o wieloletnim PAP o gorącej, serdecznej reakcji społeczeństwa na wieści o wynikach obrad VIII Plenum KC PZPR i wyborze Władysława Gomulki i Sekretarza KC PZPR.

KRAKÓW. Z entuzjazmem powitali mieszkańcy Krakowa zapowiedziany na wczorajszym wiecu studentów i młodych robotników Krakowa i Nowej Huty przyjazd Władysława Gomulki do Krakowa. Wiadomość ta szybko rozszalała się po mieście i wywołała niespotykany entuzjazm.

BYDGOSZCZ. Wiadomość o wyborze nowego składu Biura Politycznego KC PZPR i Władysława Gomulki, jako I Sekretarza KC, wywołała ogromną radość wśród robotników Bydgoszczy.

Wydany przed świtem dodatek specjalny „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” już o godz. 6 rano został całkowicie rozchwytyany przez ludzi, oczekujących nań przed kioskami.

WROCŁAW. Już o godzinie 3 rano zabrakło tu w kioskach gazet. We wrocławskich zakładach pracy odbyły się wczoraj rano krótkie zebrania aktywu partyjnego, na których wyrażano pełne poparcie dla tez, zawartych w przemówieniu Władysława Gomulki.

GDĄŃSK. Dziennikarz PAP rozmawiał m. in. z grupą robotników pracujących na budowie w dzielnicy Gdąnsk — Północ. Robotnicy oświadczyli, iż udzielają pełnego poparcia nowemu kierownictwu partii i uważają, że Wł. Gomulka jest właśnie tym człowiekiem na stanowisku I Sekretarza KC PZPR.

ŁÓDŹ. W nocy z niedzieli na poniedziałek załoga Elektrowni Łódzkiej żywo komentowała fakt wyboru Wł. Gomulki na I Sekretarza KC PZPR. „To, że Wł. Gomulka tak prosto i szczerze powiedział — mówili robotnicy — świadczy o tym, że skończyliśmy już raz na zawsze z zakłamaniem”.

Stefan Ignar prezesem NK ZSL

WARSZAWA (PAP)

20 bm. zakończyło 3-dniowe obrady IV plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Plenum NK ZSL przeprowadziło uzupełniające wybory Prezydium NK. W wyniku tych wyborów prezesem NK został Stefan Ignar.

Wyraz woli partii i woli mas

„Trybuna Ludu” w wydaniu 21 bm. dodatku nadzwyczajnym podając skład wybranego przez VIII Plenum KC PZPR Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, pisze między innymi:

Cały kraj w napięciu oczekiwania kiwał wyboru nowego kierownictwa naszej partii, wy- boru Biura Politycznego KC

PZPR i I sekretarza partii. I oto mamy nowe kierownictwo, kierownictwo o którym możemy powiedzieć, że wybrane zostało nie tylko przez Komitet Centralny, ale przez setki tysięcy ludzi w naszym kraju, przez całą partię.

Od czterech dni setki tysięcy ludzi pracy, młodzieży, inteligencji, żołnierzy i oficerów — całe społeczeństwo, cały naród brały udział w obradach Plenum.

Po raz pierwszy od szeregu lat nawiązany został między najwyższą instancją naszej partii a masami ludu pracujący cego tak bliski, tak gorący kontakt. W zakładach pracy, w uczelniach, w urzędach i w ośrodkach wojskowych z najwyższą uwagą śledzono przebieg obrad, gdyż zdawali sobie wszyscy sprawę, że Plenum to ma przełomowe znaczenie dla partii i dla kraju. W setkach, w tysiącach rezolucji robotnicy popierali siły demokratyczne w Komitecie Centralnym.

Przedstawiciele VIII Plenum udzielił delegacji informacji o przebiegu obrad i ocenie sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju.



Na przelaj przez Poznań

(Inf. wł.)

Trudno bawić się w tych gorących godzinach w statystykę, ale chyba nie będzie przesady, jeśli ocenimy liczbę mieszkańców Poznania, którzy słuchali przez radio przemówienia Władysława Gomulki w sobotni wieczór i niedzielne przedpołudnie — na... 380.000. Niezależnie od tego rozkupiono niedzielnego ranka gazety. Wszyscy jesteśmy żądni wiadomości, dokuczyło nam w minionych latach dawanie prawdy. Płynię ona, od niewiele zresztą godzin. PEŁNA fala z głośników radiowych i lamów prasy, która wyrzynała się garbu.

Jak żył Poznań ubiegłej niedzieli, o czym rozmawiali zakochani, tramwajarze, strażacy, bywalcy kawiarni? Postanowiliśmy to stwierdzić, wyruszając na miasto, odwiedzając, mimo niedzieli, zakłady pracy, prywatne mieszkania.

Idzie prawda!

Moja pierwsza wizyta wypadła u poznańskich tramwajarzy. O niedzielnej godzinie niewiele można tam było zastać ludzi, ale w poczekalni konduktorskiej akurat parę osób gwarzyło przy stole — posilając się, czytając gazety.

Na ogół — albo czytali, albo słuchali przemówienia W. Gomulki przez radio, albo wysłuchali relacji z ust kolegów. Czują się zwłaszcza usatysfakcjonowani oceną wypadków poznańskich, które zostały przez towarzysza Wiesława ocenione tak, jak oceniał je każdy poznański. Nastroje wśród tramwajarzy — dobre. Wyrażają przekonanie, że wkraczamy w nową epokę, w której nie będzie rozbieżności między słowami a czynami. Tramwajarze głęboko zapa-

mięta słowa Gomulki, wypowiedziane do delegacji studenckiej, która rozmawiała z uczestnikami Plenum i pytała m. in. jakie są gwarancje, że to, o czym obecnie się mówi — będzie realizowane. Władysław Gomulka odpowiedział, że (przypuszczam słowa z pamięci) — gdyby nie miał być ów

Przywrócić stolicy Śląska dawną nazwę — Katowice

Komitet Wojewódzki PZPR od dłuższego czasu rozważał sprawę zmiany nazwy miasta Stalinogrodu i województwa stalinogrodzkiego na Katowice i woj. katowickie.

27 września br. została podjęta specjalna uchwała egzekutywy KW PZPR. W niedzielę, 21 bm. o godzinie 16.10 — na wspólnym posiedzeniu, przydykt Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej podjęły uchwałę o zwróceniu się do Rady Państwa z wnioskiem o przywrócenie stolicy Śląska dawnej nazwy Katowice, a województwu — woj. katowickiego.

List Bułganina do Eisenhowera

MOSKWA (PAP)

Jak donosi agencja TASS, 19 października br. chargé d'affaires ad interim ZSRR w Stanach Zjednoczonych A. M. Ledowski odwiedził sekretarza stanu USA Johna Foster Dullesa i wręczył mu list przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina do prezydenta USA Dwighta D. Eisenhowera.

Dekoracja dąbrowszczaków

WARSZAWA (PAP)

21 bm. w godzinach przedpołudniowych odbyła się w Rządzie Państwa uroczystość dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi 339 byłych uczestników walk w Hiszpanii,

Z ulgą

Prawdy proste nie znoszą słownej żonglerki.

Proste były prawdy, jakie dotarły do nas, do całego narodu z trybuny VIII Plenum partii, na której po raz pierwszy od roku 1949 stanął Władysław Gomulka.

Proste i twarde, szczerze i przekonujące.

Taka przecież jest prawda o ekonomicznej sytuacji kraju, taką — prawdą o minionych latach stalinizmu; taką i prawdą o partii.

Taka też była prawda o czarnym, czerwonym czwartku Poznania. Najprawdziwszą prawdą, którą usiłowano przecież przeinaczyć, zamazać, odwrócić.

„Najwidoczniej przebrała się miara. A miary nie można nigdy przebrać bezkarnie. Te słowa Wł. Gomułka są słowami klasy robotniczej już nie tylko Poznania, lecz całego kraju. Są prawdą nie tylko o Poznaniu.”

Świadcza o tym liczne wieści z warszawskich i poznańskich zakładach pracy, na wyższych uczelniach, rezolucje aktywu społecznego, partyjnego... Świadczy o tym potężny głos, rozlegający się w całej Polsce. Głos poparcia dla postępowych sił w kierownictwie partii i rządu — przeciwko tym, którzy szermując demagogicznymi hasłami próbowali usnąć czujność mas i kierownictwa partyjnego, by zatrzymać rozwój naszej Ojczyzny, a zarazem — utrzymując swe wpływy — uniknąć odpowiedzialności wobec partii i wobec narodu za popełnione ciężkie błędy i przewinienia.

Alle postępu zatrzymać się nie da żadnym chwytom z arsenału słownej żonglerki.

mniej czy bardziej potwornych praktyk okresu tzw. kultu jednostki.

Przebrała się miara.

Klasa robotnicza, a wraz z nią wszystko, co z socjalizmem i Polską w narodzie związane, nie da się zepchnąć z raz obranej drogi.

Zdolamy wydzwignąć kraj z sytuacji, grożącej katastrofą. Mamy dość siły, by nie tylko jej zapobiec, ale również by w okresie najbliższych lat, możliwie najszybciej zrealizować celowe i najważniejsze zadanie: zapewnić słowem o podnoszeniu stopy życiowej pokrycie w rzeczywistości. Wiemy, że wymagać to będzie od nas wszystkich wielu ofiar, a przede wszystkim ciężkiej, znośnej pracy. Ale teraz wiemy już na pewno, że ten wysiłek wyda owoce.

Tak, jak wiemy, że nasza suwerenność z dnia na dzień będzie się umacniać w oparciu o nasze własne siły i w oparciu o rzeczywiste, a nie słowne przyjaźni, które wiążą nas z wszystkimi narodami — jak my — ciężko walczącymi o swe lepsze życie, ze wszystkimi krajami socjalistycznej rodziny, w której poczesne miejsce jest i dla Wschodniego Brata.

Prawdy proste — nie znoszą słownej żonglerki.

Sądymy, Drogi Czytelniku, że słowa te — jakże podobne do tych, których my, dziennikarze, nadużywaliśmy w przeszłości zbyt często — czytasz z ulgą. Taką samą, z jaką my je piszemy.

Bo wiesz, że przestały być pułapką słowną.

NA PRZEŁAJ PRZEZ POZNAŃ

(Dokończenie ze str. 1)

program realizowany, wówczas nie pozostanie on w Komitecie Centralnym partii ani godziny. Grupa tramwajarzy nie przebiegała w słowach, słowo padało mocne, szczere. Ludzie nie ukrywali myśli. Wynikało z nich jasno: załoga MPK popiera demokratyczne, patriotyczne siły w naszej partii, jest całym sercem i rozumem za demokratyzacją.

W Urzędzie Kontroli Prasy dyżurny cenzor witał się początkowo nieufnie, ale już w chwili potem wyraził... pretensje, że mało odważnie piszemy.

Przez Polskę przechodzi wiew historii. To nie patos, to fakty.

Wielki gmach przy ul. Grunwaldzkiej kryje w tylnym skrzydle siedzibę Straży Pożarnej. Dzień i noc trwają tu na posterunku ogniomistrze. W wartowni spotkałem paru strażaków. Ludzie są nieufni, porozumiewają się wzrokiem. Oto reminiscencje minionych czasów, kiedy za wypowiedź nie taka, o którą chodziło — można było stracić posadę, a czasem i wolność.

Ale ludzie świecący potatami spodniami, skarżący się na dziurawe buty — i oni otwierali swe serca, gdy rozpostarli gazetę z przemówieniem Władysława Gomułki. Decydują się przeciw losy narodu. Twardzi ludzie w granatowych mundurach murem stoją za kierownictwem, które przed całym społeczeństwem staje z otwartą przyłbicą, idzie do społeczeństwa z PRAWDA.

Mała kawiarnia przy ul. Kraszewskiego wypełniona była po brzegi niedzielą publiczną. I tu, podobnie jak na ulicy, krzyżowały się słowa — Gomułka, Biuro Polityczne, przemówienie, suwerenność. Ludzie jeszcze pochyleni ku sobie konfidencjonalnie, jeszcze z niezupełnie wyprowadzonymi plecami, ale nie o drobnych interesach, czy bra ku masła wczoraj tam się rozprawiali. Nastroj panował po wagi i zrozumienia. Również tak pracujący Poznań wypooczywał po trudach tygodnia.

W późnych godzinach wieczornych zdołałem połączyć się telefonicznie z zastępcą przewodniczącego Prezydium WRN, mgr. Zygmuntem Węgrzykiem. Temat rozmowy — oczywiście przemówienie tow. Gomułki. A oto w skrócie, wyraża moimi słowami, wypowiedź mgr. Węgrzyka. Przewodniczący naszej Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego stwierdził:

Zdrowy wiatr wieje

Niedziela. Późne popołudnie. W Zakładach ZISPO ruch tylko w Klubie Fabrycznym. Tam spotykam żonę jednego z pracowników ZISPO — Anielę Krych. Pytam ją o pierwsze wrażenia z obrad VIII Plenum. Z miejsca zaczyna mówić o temacie referatu Władysława Gomułki:

— Wreszcie traktuje się nas jak równych sobie, a nie — jak bywało dotychczas — jakbyśmy byli gorsi od tych na górze. Przywraca się nam godność osobistą, darzy się zaufaniem. To jest bardzo ważne. Chcemy zawsze wiedzieć prawdę, choćby była najgorsza, bo za prawdą pójdzie nasza praca. Żadamy wyciągnięcia odpowiedzialności partyjnej wobec osób zajmujących kierownicze stanowiska, tak samo, jak się pociąga do odpowiedzialności szeregowych członków partii.

Kiedy robotnik ukradnie w zakładzie jakiś drobny przedmiot, grozi mu wyrzucenie z partii czy wypowiedzenie pracy. Nie pochwalam kradzieży w fabrykach, ale, gdy jakiś minister, czy odpowiedzialny dyrektor na razi społeczeństwo na milionowe straty, to przenosi się go na inne niemniej odpowiedzialne stanowisko. To było pogwałceniem zasad demokratyzacji.

I jeszcze jedno: każdy postawiony na wysokim stanowisku powinien sobie zdawać sprawę

— Przemówienie tow. Gomułki — fragmenty dotyczące rolnictwa — pozwalają nam tu w Wielkopolsce rzeczowo spojrzeć na problem opłacalności produkcji i problem spółdzielczości produkcyjnej. Od dawna budziło wątpliwości, za stanawialiśmy się, czy słuszne jest, aby finansować spółdzielnie słabe, nie rokujące nadziei rozwoju. Obecnie, w świetle słów tow. Wiesława — przy tych samych środkach będziemy mogli zrobić więcej. Bardzo doniosłe wydają się oświadczenia Wł. Gomułki dotyczące proporcji w inwestycjach i pójścia w większym stopniu na budownictwo mieszkaniowe, zwłaszcza na wsi. Przeniesienie wielu wzorów bezkrytycznie do naszych warunków, przyniosło nam wiele szkody. Należy się spodziewać poważnego skorygowania projektu Pięciolatki, a być może opracowania planu operatywnego działania. Nader cenne są słowa tow. Gomułki dotyczące eksperymentowania przez załogi robotnicze i samorządów robotniczych. Jestem jak najbardziej „za”, jednak uważam, że tow. Wiesława o tym, aby prowadzić eksperymentowanie stopniowo i rozważnie, uważam za nadzwyczaj słuszną.

Wiece w Warszawie, manifestacyjne podjęcie pracy w niedziele przez załogi warszawskie — oceniam jako przejaw poparcia przez klasę robotniczą nowego kierownictwa partyjnego. Jest to zarazem dowód — jak zdrowa i pełna entuzjazmu jest nasza klasa robotnicza, jest to wreszcie dowód, że robotnicy, jeśli opracuje się realny plan działania, choćby on był bardzo trudny, podejmą go i będą go realizowali.

Poseł mgr. Aleksander Romaniak miał akurat uroczystość imieninową w domu, wybrał się w dodatku na dworzec (wiadomo, sesja sejmowa), ale znalazł minutę czasu, aby powiedzieć parę słów na tak interesujący wszystkich temat:

— Powołanie w skład Komitetu Centralnego tow. tow. Gomułki, Spychalskiego. Kliszki i Logi-Sowińskiego stało się ważnym krokiem na drodze likwidacji błędów przeszłości. Uważam, że uchwały VIII Plenum będą punktem zwrotnym w przewidywaniu naszych trudności gospodarczych i znajdą pełne poparcie w całym narodzie, w członkach PZPR, Stronnictwa Demokratycznego i ZSL. Uchwały VIII Plenum z całą pewnością ponadto dopomogą w ugruntowaniu demokratycznych form naszego życia politycznego i gospodarczego.

(pż)

z tego, jakie go czekają obowiązki, powinien wiedzieć o tym czy im podoba, a jeżeli nie czuje się na siłach, mieć tyle uczciwości i cywilnej odwagi, żeby odmówić. Jak już przyznajemy, musi ponosić pełną odpowiedzialność za swój odcinek pracy.

Mogę wyrazić swoje ubolewanie — mówiła dalej Anielę Krych, pracownica Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy — że tak wartościowych i odpowiedzialnych ludzi, jak Gomułka, Spychalski, Kliszko i Loga-Sowiński trzymało się z dala od spraw gospodarczych i państwowych, przez co ponieśliśmy wiele szkód.

Referat Gomułki rzeczowo i konkretnie stawia przed nami wszystkie problemy i traktuje nas jak gospodarzy.

Jeden z przysłuchujących się naszej rozmowie mówi, że ma wątpliwości co do poruszenia w referacie kwestii spółdzielczości produkcyjnej.

— Wszystko jest jasne — wtrąca Anielę Krych. — Spółdzielnie powinny pracować na zasadach rentowności. Jeśli niektóre z nich mają istnieć tylko po to, żebyśmy do nich dokładali z własnej kieszeni i mogli wykazać się w statystyce, że mamy tyle i tyle spółdzielni, to lepiej niech ich będzie mniej, ale niech przyniosą dochód. Nie chcemy „lipy”.

W zakładach przebywając tylko dyżurni. W sekretariacie dyrekcji zastałem głównego dyżurnego, kierownika labo-

ratorium wytrzymałościowego, Konrada Fibiga. Dzieli się on ze mną swymi uwagami na temat referatu Władysława Gomułki:

— Dużo twardej prawdy powiedział Gomułka. I bolesnej. Szczególnie tej, która dotyczy naszej gospodarki. Powiedział otwarcie i jasno, że nasze centralne władze zaważyły sprawę, bo nie wyszły z prawdą do robotników. My, pracownicy ZISPO, szczególnie dobrze odczuliśmy to na własnej skórze. Równie mocno boli mnie to, co mówił o stratach, zwłaszcza w górnictwie węglowym. O tym dotychczas mówiło się tylko w plotkach. Dobrze, że wreszcie ktoś przedstawił nam prawdziwą sytuację. Jestem pewien, że ani mnie, ani innych robotników ZISPO te wiadomości nie zalamia, a przeciwnie — zdołamy do pracy. Najgorsza prawda jest lepsza, niż najlepsze kłamstwo. Wczoraj dużo tutaj dyskutowaliśmy o VIII Plenum. Robotnicy ogólnie uważają, że Władysław Gomułka powinien być i sekretarzem KC. Na pewno znajdują się tacy, którzy będą mówili: „Widzicie teraz, jak źle u nas było?”, ale kredyt zaufania podniesie ludzi na duchu.

Dziś przed południem — opowiada dalej Fibig — rozmawiałem z jednym bezpartyjnym. Powiedział mi: „O, teraz ludzie będą ciągnąć do partii”. Odpowiedziałem: „Przecież każdego do partii się nie przyjmuje”. Odrzekł: „No to co? Będą się starać, aby wstąpić, będą chcieli na to zasłużyć”.

Gramy w otwarte karty

W niedzielę i poniedziałek głównym i niemal jedynym tematem rozmów większości ludzi było VIII Plenum i przemówienie Władysława Gomułki. Ci, którzy zbyt późno włączyli radioodbiorniki i nie słyszeli go w całości, spieszyli do kiosków po gazety. Ale o gazety było w niedzielę trudno. Rozkupiono wszystkie w bardzo krótkim czasie. Pożyczano więc je sobie wzajemnie, a potem omawiano ostatnie wydarzenia dnia — obrady Plenum. Omawiano je nawet w tramwaju. Właśnie w „13” byliśmy świadkami takiej rozmowy.

— Nareszcie otwarcie i jasno powiedziano nam prawdę, gorzka, ale przyjmujemy ją chętniej niż poprzednie, optymistyczne, ale jakże nierealne obietnice — mówią jeden obywatel do drugiego. — Oczywiście wiedzieliśmy, że jest źle, ale nie przypuszczaliśmy, że aż tak źle. Ale tej prawdy nie boimy się, zniesiemy ją po męsku, nie chcemy być okłamywani. Taka szczerość przekonuje i budzi zaufanie. Sprawy te chcemy omówić u nas w Miejskich Pralniach na specjalnej masowce.

Wtyczne VIII Plenum, narzeczono przez Władysława Gomułkę w jego referacie umocniły także wiarę w słuszność programu naszej partii.

— Wiarę tę zaczęliśmy już tracić — oświadczył lekarz Szpitala im. Świećickiego. Dotychczasowe bowiem optymistyczne zapewnienia nie dawały zapowiadanych wy-

I u nas mogło być lepiej

Jest godz. 19. O tym czasie na dworcu poznańskim panuje najgorętszy ruch. Zaglądamy do poczekalni. W niedzielę do złudzenia przypominały one czytelnie, tyle, że ludzie w tej chwili nie czytają książek, lecz pochłaniają po prostu spaliny gazet.

W małym budynku dyżurnego ruchu trwa zawzięta dyskusja. Tematem — oczywiście VIII Plenum i przemówienie Władysława Gomułki.

Marian Jabłoński, dyżurny wewnętrzny stacji Poznań i przewodniczący Koła ZMP mówi nam:

— Przyznam się, że niedzielny „Głos” po raz pierwszy od 12 lat przeczytałem od głowy do ostatniej strony. Trudno mi po pierwszym przeczytaniu przemówienia Władysława Gomułki wydać sąd o sprawach przez niego poruszanych. To co powiedział Gomułka było dla mnie prawdziwym, aczkolwiek po-

Trzecią rozmowę przeprowadziłem z Bronisławem Lisieckim, starszym kontrolerem pociągów. Zaczął:

— Już rozmawialiśmy tutaj z elektrykami, którzy mają dyżur w zakładach. Ogólnie mówiąc: „Zdrowy wiatr wieje”. Dotychczas do robotników się dużo gadało, była to przeważnie wulgaria bez pokrycia, tracił wiarę w „gadane”. My wiemy, że na poprawę trzeba będzie czekać i jeszcze pasażerzy przysłać, ale to nas nie zniechęca. Przynajmniej stawia się wszystkie uczciwie, a nie jak dotychczas, kiedy się mówiło, że stopa się podnosi, a w rzeczywistości było gorzej. Już mamy dosyć „chmurzenia”. To przecież podrywało autorytet władzy. Wierzymy, że te promienie, które nam świecą, będą coraz jaśniejsze. A co do trudności, nie boimy się. Ludzie cieszą się, że patrzy się na sprawy gospodarskie, że stawia się przed nami ważne sprawy i odwołuje się do naszej opinii.

Rozmowa nasza dobiega końca. Bronisław Lisiecki prosi jeszcze, żeby „jak już będziecie pisać” poruszyć jego uwagi co do prasy:

— Wy, dziennikarze powinniście być bardziej samodzielni — mówi. — Chciałbym widzieć w prasie więcej własnego zdania dziennikarzy. Niech się nawet poszczególne gazety różnią w poglądach na te same sprawy. Polemika i dyskusja mogą tylko przynieść korzyść. Byle nie z pozycji wrogości.

Słuszne uwagi. Staramy się je już realizować. To też jest sprawa demokratyzacji.

(m. f.)

Stąd rodziły się wątpliwości. Obecnie sprawę stawia się jasno i otwarcie. Także wiarę naszą podnosi fakt mocnego postawienia przez Władysława Gomułkę sprawy polskiej suwerenności i to, że przyznaje stosunki z innymi krajami obozu demokracji ludowej opierać się mają na prawach równorzędnych partnerów.

— Gramy wreszcie w otwarte karty — stwierdza z zadowoleniem rybak z Zespołu Rybackiego Pełczyce pow. Myślibórz 58-letni Stefan Chrzanowski, pacjent II Kliniki Chirurgicznej AM. Stefan Chrzanowski przed paru dniami dopiero przeszedł poważną operację żołądka i nie może jeszcze dużo mówić, ale z żywym zainteresowaniem studiuję gazety i referaty wygłaszane na VIII Plenum. To samo czynią inni chorzy.

— Na takie przemówienie, jak Władysława Gomułki i taki program, jaki ono wytycza, czekaliśmy od dawna. Na ten temat można dużo mówić — stwierdza Zdzisław Gielniak, członek Sp. Pr. Lekarsko - Specjalistycznej w Poznaniu — i będziemy je szczegółowo omawiać w naszym zespole. Jedno tylko mogę teraz powiedzieć. Nie jest ono optymistyczne, ale napawa otuchą. Postawiono w nim jasno i szczerze sprawę, jak jest i czego możemy od siebie wzajem oczekiwać — my od rządu i partii i partia i rząd od nas. Odbudowujemy wzajemny kredyt zaufania.

(Ro)

Burzliwe obrady VIII Plenum, referat Władysława Gomułki polemika z oszczerstwami warszawskiego korespondenta „Prawdy”, wszystko to spotyka się z bardzo żywym, oddźwiękiem opinii publicznej całego kraju.

Jak już nieraz w historii, Warszawa stoi na czele wydarzeń. Mieszkańców stolicy cechuje spokój i powaga. Pojmują znaczenie historycznego momentu.

Blisko dwa tysiące robotników pracowało, mimo niedzieli, w fabryce samochodów na Żeraniu. Trwali na posterunkach pracy mimo zmęczenia, nieraz mimo zwolnień lekarskich, by strzec zdobyczy demokracji. Niedzielną dniówkę przeznaczyli na budowę Pomnika Bohaterów Warszawy.

O godzinie 12.30 po zakończeniu rannej zmiany robotnicy zebrał się na wiecu, by wysłuchać relacji delegatów wysłanych w dniu wczorajszym z rezolucją do obradującego Plenum.

Robotnicy wyrazili pełne poparcie dla zasad przedstawionych w przemówieniu tow. Gomułki, z którego tekstem załoga zapoznała się jeszcze w sobotę po południu. W związku z wiadomościami o wystąpieniach niektórych działaczy centralnych organizacji partyj-

— wtrąca Ludwik Starosta, starszy ustawiacz pociągów — pozwoliło mi na zrozumienie wielu spraw, nad którymi dawniej daremnie się głowiłem. Tu na dworcu spotykamy obecnie wielu obcokrajowców, którzy przybywają do naszego kraju i opowiadają nam o pomyślnej sytuacji gospodarczej w innych krajach. Myślę, że gdyby nie było, o których szeroko w swym przemówieniu mówił Gomułka, i u nas dzisiaj mogło być znacznie lepiej, aniżeli jest.

Do swego kolegi krótko dorzuca Hieronim Bryłka — dyżurny inspekcji:

— Ogólny nastrój, panujący wśród kolejarzy, a z wieloma z nich dzisiaj miałem okazję rozmawiać, można wyrazić w słowach: VIII Plenum zapowiada gruntowną zmianę w naszej polityce i w naszej gospodarce, a tym samym jest zapowiedzią poprawy bytu każdego z nas. (jt)

Koniec zakłamania ...

W dniu 21 bm. w półtorej godziny po ogłoszeniu komunikatu przez radiowęzeł Domu Studenckiego na Winogradach — aula WSE wypełniła się studentami tej uczelni.

Po otwarciu zebrania przez sekretarza podstawowej organizacji partyjnej zabrał głos: prof. Wilczyński i student Jan Woś. Obydwaj mówcy solidaryzowali się z przemówieniem Władysława Gomułki i wyrazili poparcie dla jego tez w dziedzinie politycznej i gospodarczej. Student Woś powiedział m. in.:

„Nareszcie skończyły się czasy ponurego zakłamania w każdej dziedzinie naszego życia, nareszcie skończyły się czasy niecierpliwości z ludźmi z ich inicjatywą”.

Oto tekst rezolucji, uchwalonej na ogólnym zebraniu studentów Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu, zwołanym w dniu 21 bm. przez podstawową organizację partyjną:

„Wszystkie demokratyczne i patriotyczne siły narodu polskiego, w tym także i my, studenci Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu, witamy z wielką radością i ulgą przemówienie tow. Gomułki-Wiesława. Widzimy w nim prawdziwą patriotyczną ocenę przeszłości i realny, zgodny z najżywniejszymi interesami klasy robotniczej i całego narodu program działania.

Wyrażamy pełne poparcie dla nowego kierownictwa partii z tow. Gomułką na czele, dla jego walki o demokratyzację, umocnienie suwerenności narodowej, o rzetelne stosunki przyjaźni ze wszystkimi krajami socjalizmu, dla jego programu gospodarczego budowy socjalizmu w Polsce.

Polski lud pracujący, którego cęrami i synami jesteśmy, nie dopuści, by jakiegokolwiek wsteczne siły, nie reprezentujące pragnień i dążeń całego społeczeństwa polskiego wywierały nadal wpływ na losy naszego kraju.

Wspólnymi siłami, zjednoczeni jak nigdy dotąd pod przewodnictwem partii zbudujemy w naszym kraju socjalizm.”

Niedziela była jednym z ciepłych i ładniejszych dni października.

Po południu ulice naszego miasta wypełniły się spacerowiczami. Atmosfera, jaka panowała na ulicach, była jednak żywsza niż zazwyczaj. Z ust przechodniów, zarówno starszych, jak i młodszych, kobiet i mężczyzn, często można było usłyszeć słowa: Plenum, Gomułka, demokratyzacja...

Można by powiedzieć, że ulice Poznania zamieniły się w nie-

gło być znacznie lepiej, aniżeli jest.

Do swego kolegi krótko dorzuca Hieronim Bryłka — dyżurny inspekcji:

— Ogólny nastrój, panujący wśród kolejarzy, a z wieloma z nich dzisiaj miałem okazję rozmawiać, można wyrazić w słowach: VIII Plenum zapowiada gruntowną zmianę w naszej polityce i w naszej gospodarce, a tym samym jest zapowiedzią poprawy bytu każdego z nas. (jt)

Koniec zakłamania ...

W dniu 21 bm. w półtorej godziny po ogłoszeniu komunikatu przez radiowęzeł Domu Studenckiego na Winogradach — aula WSE wypełniła się studentami tej uczelni.

Po otwarciu zebrania przez sekretarza podstawowej organizacji partyjnej zabrał głos: prof. Wilczyński i student Jan Woś. Obydwaj mówcy solidaryzowali się z przemówieniem Władysława Gomułki i wyrazili poparcie dla jego tez w dziedzinie politycznej i gospodarczej. Student Woś powiedział m. in.:

„Nareszcie skończyły się czasy ponurego zakłamania w każdej dziedzinie naszego życia, nareszcie skończyły się czasy niecierpliwości z ludźmi z ich inicjatywą”.

Oto tekst rezolucji, uchwalonej na ogólnym zebraniu studentów Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu, zwołanym w dniu 21 bm. przez podstawową organizację partyjną:

„Wszystkie demokratyczne i patriotyczne siły narodu polskiego, w tym także i my, studenci Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu, witamy z wielką radością i ulgą przemówienie tow. Gomułki-Wiesława. Widzimy w nim prawdziwą patriotyczną ocenę przeszłości i realny, zgodny z najżywniejszymi interesami klasy robotniczej i całego narodu program działania.

Wyrażamy pełne poparcie dla nowego kierownictwa partii z tow. Gomułką na czele, dla jego walki o demokratyzację, umocnienie suwerenności narodowej, o rzetelne stosunki przyjaźni ze wszystkimi krajami socjalizmu, dla jego programu gospodarczego budowy socjalizmu w Polsce.

Polski lud pracujący, którego cęrami i synami jesteśmy, nie dopuści, by jakiegokolwiek wsteczne siły, nie reprezentujące pragnień i dążeń całego społeczeństwa polskiego wywierały nadal wpływ na losy naszego kraju.

Wspólnymi siłami, zjednoczeni jak nigdy dotąd pod przewodnictwem partii zbudujemy w naszym kraju socjalizm.”

Niedziela była jednym z ciepłych i ładniejszych dni października.

Po południu ulice naszego miasta wypełniły się spacerowiczami. Atmosfera, jaka panowała na ulicach, była jednak żywsza niż zazwyczaj. Z ust przechodniów, zarówno starszych, jak i młodszych, kobiet i mężczyzn, często można było usłyszeć słowa: Plenum, Gomułka, demokratyzacja...

Można by powiedzieć, że ulice Poznania zamieniły się w nie-

Wiec żołnierzy i oficerów

WARSZAWA (Polskie Radio)

W dniu 21 bm. odbył się wiec w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie. Na wiecu obecni byli również delegaci załogi Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu oraz studenci.

Zebrani na wiecu żołnierze i oficerowie Akademii Technicznej wyrazili pełne poparcie dla postawy robotników warszawskich zakładów pracy i młodzieży studenckiej, mówili o jedności żołnierzy z klasą robotniczą i narodem. Podkreślano także konieczność demokratyzacji życia politycznego w wojsku.

Wreszcie traktuje się nas jak równych sobie, a nie — jak bywało dotychczas — jakbyśmy byli gorsi od tych na górze. Przywraca się nam godność osobistą, darzy się zaufaniem. To jest bardzo ważne. Chcemy zawsze wiedzieć prawdę, choćby była najgorsza, bo za prawdą pójdzie nasza praca. Żadamy wyciągnięcia odpowiedzialności partyjnej wobec osób zajmujących kierownicze stanowiska, tak samo, jak się pociąga do odpowiedzialności szeregowych członków partii.

Kiedy robotnik ukradnie w zakładzie jakiś drobny przedmiot, grozi mu wyrzucenie z partii czy wypowiedzenie pracy. Nie pochwalam kradzieży w fabrykach, ale, gdy jakiś minister, czy odpowiedzialny dyrektor na razi społeczeństwo na milionowe straty, to przenosi się go na inne niemniej odpowiedzialne stanowisko. To było pogwałceniem zasad demokratyzacji.

I jeszcze jedno: każdy postawiony na wysokim stanowisku powinien sobie zdawać sprawę

W Zakładach ZISPO ruch tylko w Klubie Fabrycznym. Tam spotykam żonę jednego z pracowników ZISPO — Anielę Krych. Pytam ją o pierwsze wrażenia z obrad VIII Plenum. Z miejsca zaczyna mówić o temacie referatu Władysława Gomułki:

Wreszcie traktuje się nas jak równych sobie, a nie — jak bywało dotychczas — jakbyśmy byli gorsi od tych na górze. Przywraca się nam godność osobistą, darzy się zaufaniem. To jest bardzo ważne. Chcemy zawsze wiedzieć prawdę, choćby była najgorsza, bo za prawdą pójdzie nasza praca. Żadamy wyciągnięcia odpowiedzialności partyjnej wobec osób zajmujących kierownicze stanowiska, tak samo, jak się pociąga do odpowiedzialności szeregowych członków partii.

Kiedy robotnik ukradnie w zakładzie jakiś drobny przedmiot, grozi mu wyrzucenie z partii czy wypowiedzenie pracy. Nie pochwalam kradzieży w fabrykach, ale, gdy jakiś minister, czy odpowiedzialny dyrektor na razi społeczeństwo na milionowe straty, to przenosi się go na inne niemniej odpowiedzialne stanowisko. To było pogwałceniem zasad demokratyzacji.

I jeszcze jedno: każdy postawiony na wysokim stanowisku powinien sobie zdawać sprawę

W oczach zagranicy

Poza granicami naszego ludowego państwa, w Europie i za Atlantykiem, sprawy polskie nie uchodzą za szpalt dzienników i biuletynów agencyjnych.

W Jugosłowiańskim dzienniku „Borba” z dnia 18 bm. czytamy m. in.:

„Nigdy dotąd nie praktykowano zapowiadania plenarnych posiedzeń KC PZPR z góry. Tym razem plenum zostało zapowiedziane w prasie 16 bm. tj. cztery dni wcześniej. Dlatego ze zbliżaniem się dnia plenum zainteresowanie nim jest coraz większe. Aktywność polityczna ostatnich miesięcy jest w Polsce bardzo ożywiona.

Można stwierdzić, że plenum to będzie historyczne w pełnym tego słowa znaczeniu i dlatego nie jest przesadą, jeśli powiemy, że kierują się nim, a nie tylko pracą w Polsce. Ludzie wychodzą z optymalizmem poprawy sytuacji po plenum...”

Korespondent „REUTERA” pisze z Warszawy:

„Powrót Gomułki... następuje w chwili, gdy 27 milionów Polaków uniesionych jest na falę demokracji w ramach proletariackiego państwa. Gomułka jest jednym z tych, którzy wypowiadają się za dalszą liberalizacją... W przyszły wtorek zbiera się parlament domagający się coraz większych uprawnień i niezadowolony z roli akceptowania ustaw narzucających przez Radę Ministrów. Po rozwiązaniu parlamentu odbędzie się wybory według zasad jeszcze niezupełnie znanych, ale zapewniających, jak się oczekuje, wyborcy większą swobodę wyboru niż kiedykolwiek dotychczas. Według komunistycznych źródeł wielkie zmiany zarówna w rządzie i w partii są nieuniknione. Silna presja wywierana jest przez masę i liberalizacja postępuje z natężeniem, które nie może być zatrzymane. Są w rządzie i w partii ludzie, którzy sądzą, że wydarzenia następują zbyt szybko, jednak nie oczekuje się, aby głosy ich mogły im przynieść coś więcej poza utratą stanowisk. Komuniści mówią z zadowoleniem, że zwolnieniu starych metod będą musieli odejść.”

Oceniając bieżące dni w Polsce Ludowej jako okres otwierający nowy rozdział w historii swej demokracji, francuskie pismo „FIGARO” przewiduje w dniu 18 bm., że Gomułka zajmie niewątpliwie miejsce w KC oraz stwierdza, że w Polsce „demokracja we wszystkich dziedzinach jest w pełnym marszu i że wszyscy pragną jej rozwoju”. A zastanawiając się nad wnioskami, jakie państwa zachodnie winny wyciągnąć z faktu historycznej odnowy u nas, „FIGARO” konczy:

„Nadszedł czas dla Zachodu, a szczególnie dla Francji, zajęcia wyraźnej postawy wobec nowego zjawiska na Wschodzie. Stają otworem drogi do pomocy gospodarczej, do zbliżenia w formie wymiany kulturalnej, duchowej, a zwłaszcza osobistej... Politycy podkreślają, że ruch, który został rozpoczęty przez XX Zjazd, nie można teraz zawrócić. Uważają oni, że pozycja Polski jest dość silna, aby pertraktować z ZSRR jak równy z równym.”

„FIGARO” dodaje, że w Polsce „nikt w istocie nie myśli o zmianie ustroju”.

Naród polski wyciągnął wnioski z doświadczeń i jakże bolesnych przeżyć w swej historii, zrozumiał jaka jest najslusniejsza i najpewniejsza droga do rozwoju i rozkwitu i jeśli dziś z taką stanowczością naprawia błędy i kroczy na drodze demokracji, szerokiej odnowy Rzeczypospolitej — czyni to właśnie w najgłębszym przekonaniu, że tylko konsekwentnie budując w swym kraju socjalizm zapewni sobie szczęśliwe i dostatnie życie.

(H. H.)

Na straży jednolitości partii demokracji

Rezolucja mas partyjnych Warszawy

WARSZAWA (API) Ostatnich dniach obrad VIII Plenum KC PZPR w kilku centralnych organizacjach partyjnych ugrupowania konserwatywne i antydemokratyczne wystąpiły przeciwko Komitetowi Warszawskiemu PZPR z zarzutem podburzania załóg warszawskich zakładowych i warszawskich mas pracujących do prowokacyjnych wystąpień przeciwko obradującym Plenum. Warszawska klasa robotnicza, stojąca zdecydowanie w dniu obrad Plenum na straży jednolitości partii i spokoju w stolicy, ostro zaprotestowała przeciw tego rodzaju macieliskim insynuacjom i szerzeniu panikarskich nastrojów.

W niedzielę w godzinach rannych FSO na Żeraniu załóg zakładów na wiecu podjęła re-

zolucję w tej sprawie i wysłała delegację z rezolucją do Plenum. Inicjatywę tę poparli inni nie organizacje partyjne Warszawy. W godzinach popołudniowych na zwołanym z inicjatywy Komitetu Uczelnianego Uniwersytetu Warszawskiego i redakcji „Po Prostu” zebraniu egzekutywu POP, uczelni warszawskich i wszystkich redakcji prasy uchwalono rezolucję i za pośrednictwem wyłonionej delegacji przekazano ją Plenum KC PZPR.

Tekst rezolucji, do której zgłoszili akces również egzekutywy szeregu warszawskich instytucji naukowych i zakładów pracy podajemy poniżej:

Ostatnie dni są początkiem zasadniczego przełomu w stosunkach pomiędzy partią i masami. Skończył się okres, w którym organizacje partyjne zajmowały pozycję defensywną wobec żywiołowego nacisku mas, domagających się demokracji życia w naszym kraju. Warszawska organizacja partyjna stanęła na czele demokratycznych sił w socjalistycznej stolicy.

Fakt ten ma znaczenie zasadnicze dla dalszego postępu walki partii o uzdrowienie sytuacji ekonomiczno-politycznej w kraju i dla przywrócenia nadwzrochności w po przednim okresie zaufania narodu do partii i organizacji partyjnych, do kierownictwa. Stanowi to niezawodną rekojmie kierowniczej roli partii w dalszym budownictwie socjalizmu.

Bojowa postawa i aktywna działalność warszawskiej organizacji partyjnej doprowadziła do skupienia wokół partii szerokich mas pracujących stolicy, uniemożliwiając tym samym reakcji skierowanej przeciwko partii i władzy ludowej.

Aktywizacja warszawskiej organizacji partyjnej nadała wystąpi-

niom zakładów pracy i uczelni Warszawy charakter zdyscyplinowany, zorganizowany, odpowiadający powadze chwili — umożliwiając tym samym likwidowanie w zarodku wszelkich prób prowokacji, nieodpowiedzialnych wystąpień i skuteczne przeciwdziałanie nastrojom antyradzieckim. Miało to szczególne znaczenie w dniach samorządnie organizujących się w stolicy masówek i wieloletnich wieców.

Szybkie i prawdziwe informowanie organizacji warszawskiej przez Komitet Warszawski o bieżącej sytuacji politycznej likwidowało bazę dla szerzenia plotek, hysterii i wroglej propagandy.

Cała działalność warszawskiej organizacji partyjnej w tych niesłychanie ważnych dla kraju dniach w pełni przyczyniła się do skupienia ludności Warszawy wokół partyjnego programu demokratyzacji politycznego życia i ekonomicznych przemian, który znalazł swój wyraz w wystąpieniu towarzysza Gomułki na VIII Plenum KC PZPR.

Uchwalając powyższą rezolucję, zebrani solidaryzują się jednocześnie z oceną pracy organizacji

warszawskiej PZPR, zawartą w uchwałach załogi FSO Żerani.

Zebrani zdecydowanie przeciwstawiają się oszczerstwom, rzucanym na warszawską klasę robotniczą, jej organizację partyjną i jej komitet przez elementy konserwatywne i antydemokratyczne.

Przyjęto jednogłośnie 21 października, 1956 r. na zwołanym z inicjatywy KU PZPR Uniwersytecie Warszawskiego i redakcji „Po Prostu” zebraniu przedstawicieli egzekutywu organizacji partyjnych „Nowych Drog”, Politechniki Warszawskiej, CZ PPK „Ruch”, Stowarzyszenia Dziennikarzy, „Trybuny Ludu”, „Przeglądu Kulturalnego”, „Życia Warszawy”, Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, Państwowego Instytutu Sztuki, Związku Literatów Polskich, „Po Prostu”, SGPS, „Polskiej Agencji Prasowej”, Polskiego Radia, „Sztandar Młodych”, „Żołnierza Wolności”, SGZ, Polskich Zakładów Opiekuńczych, „Walki Młodych”, Studenckiego Teatru Satyryków, „Nowej Kultury”, Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Agencji Robotniczej, „Agencji Publicystycznej PT”, „Głosu Pracy”, „Książki i Wiedzy”, „Szpilek”, „RSW”, „Prasa”, tygodnika „Świat”, Zakładów Radiowych im. Kasprzaka.

Takie rady delegatów robotniczych byłyby nie tylko skuteczną bronią, łamiącą bierny opór biurokracji, ale też tą formą władzy państwowej, która by podkreślała i wyjątkowy charakter produkcji przemysłowej w naszej gospodarce i wyjątkową rolę klasy robotniczej w naszej polityce.

Ci, dla których socjalizm nie stał się czczą formułą albo żenującym w pewnych środowiskach przeżytkiem tamtego etapu, ci, którzy przyjęli odświeżenie kulis stalinizmu jako własną tragedię, ale zdolali uratować choćby kroplę wiary — słowem ci wszyscy, którzy nie zgodzą się w Polsce ani na kontrrewolucję ani na powrót do „stanu wyjątkowego” — muszą wiedzieć: socjalizm w Polsce albo się zbuduje przez klasę robotniczą albo wcale. Ich obowiązkiem dzisiaj jest włączyć się w ten ruch i pomóc do jego zwycięstwa.

Głos nr 54 — str. 3

JERZY PUTRAMENT

SEDNO SPRAWY

W ubiegły piątek ukazał się w „Życiu Warszawy” artykuł, który przedrukujemy w całości.

To, co się dzieje w naszym kraju od kilkunastu, a już zwłaszcza od kilku miesięcy jest kryzysem gospodarczym, politycznym, kulturalnym pa-

nującego u nas po roku 1948 systemu.

W dziesiątkach artykułów podaje się dziesiątki spraw, pretendujących właśnie do rangi najważniejszych. Istotnie, większość tych spraw wydaje się bardzo ważna i całkiem słuszną. I wydajność pracy, jak chce jeden, i położenie kresu kultowi niekompetencji, jak pisze drugi, i odpowiedzialność tych, którzy zawini-

li — jak pisze trzeci, czwarty i piąty — wszystko to są sprawy godne ważnego i szybkiego załatwienia.

Takich spraw możemy zebrać setkę. Pamiętajmy jednak, że polityka nie polega na spisywaniu spraw do załatwienia i załatwianiu ich w porządku alfabetycznym, albo w kolejności zgłoszeń.

Powszechnie uznaje się za hasła dnia dzisiejszego cztery słowa: jawność życia publicznego, decentralizacja, demokracja, suwerenność.

Oczywiście, są to hasła słuszne. Ale znowu polityka nie polega na rzucaniu hasel. Hasło jest zwykle zbyt obszerne, wiele znaczeń albo przynajmniej wiele odcieni może się w nim pomieścić.

Polityka polega na wyborze. Rządzić — to znaczy z wielości i chaosu spraw wybierać tę, która dziś jest węzłowa. Tę, której rozwiązanie rozwiązuje maksimum spraw następnych. Tę, która słuszną, ale ogólnym hasłom nadaje konkretną treść.

Aczkolwiek niewątpliwie najtrudniejszy dziś problem Polski Ludowej — to wieś w ogóle i sprawa spółdzielczości produkcyjnej w szczególności, to jednak sedno sprawy — moim zdaniem — leży gdzie indziej.

Decydując, węzłowy problem Polski Ludowej — to samorządy robotnicze. Jego należyte i pilne rozwiązanie — umożliwia szybkie i słusne rozwiązanie dziesiątków innych spraw pałających. Jego rozwiązanie nadaje jasną, polityczną treść owym czterem hasłom.

Nie jest żadną sensacją twierdzić to dzisiaj. Pisze się o tym, mówi, krzyczy przy każdej okazji. W gruncie rzeczy nie ma nawet z kim polemizować. Wszyscy — w słowach przynajmniej — z tym się godzą.

Tak, ale jednocześnie zbyt wiele najtrudniejszego do zwalczania; bo zającego, biernego oporu inicjatywa ta napotyka. Wielu ludzi, zwłaszcza z naszego aparatu państwowego i partyjnego traktuje tę sprawę jako swoistą klęskę żywiołową, w rodzaju wichury czy powodzi; przeciwstawiać się niesposób, ale za to można przeczekać. Wielu naszych działaczy tak długo uchyliło się od rozwiązania sprawy, że w końcu przetrzymali ją w ręku dotychczasowego aparatu gospodarki narodowej — że te-

raz myśl o jego radykalnej przebudowie wydaje się im herezją, demagogią, w najlepszym razie kosztowną mrzonką rozpущzonego dzieciaka.

Ludzie, którzy nękają przedstawicieli robotniczej inicjatywy nieustannymi posiedzeniami setek komisji i tysiącem drobnych utrudnień — nie zdają sobie sprawy z historycznego znaczenia tego ruchu i zwłaszcza z katastrofalnych skutków, jakie dla idei socjalizmu w Polsce przyniosłoby jego załamanie się.

Trzeba sobie raz wreszcie powiedzieć, że dotychczas obowiązujący u nas system gospodarki, który opierał się na potwornie rozbudowanym i najcięższej scentralizowanej aparacie biurokratycznym, załamał się niewątpliwie i bezpowrotnie.

Byłoby demagogią twierdzić, że nie nam nie dał. Szybki wzrost naszego przemysłu w ostatnich ośmiu latach jest przecież niewątpliwym.

Ale, po pierwsze, koszty tego wzrostu były niewspółmierne do osiągnięć. Po drugie — system dotychczasowy mógł jako tako działać tylko w określonych warunkach politycznych, w warunkach stłumienia krytyki, w warunkach policyjnego terroru, słowem, w warunkach swoistego stanu wyjątkowego, który panował w naszych krajach za czasów stalinowskich.

Pora, aby nasi działacze partyjni i państwowi zrozumieli, że model zaprowadzony przez nich w Polsce — nie jest jakimś jedynym możliwym modelem socjalistycznej gospodarki. Ze jest co najmniej jednym z dwóch. — I co ważniejsze to nie samorządy robotnicze są jakimś wątpliwym wyskokiem, herezją czy anomalią socjalizmu. To właśnie dyktatura pekaiegowska, to wszechwładza centralnych zarządów, to reżym resortowych wicepremierów — są skutkami pewnej niemoralnej, wyjątkowej sytuacji, w której znalazło się w swoim czasie pierwsze państwo socjalistyczne.

Kiedy Stalin w 1936 roku ogłosił zbudowanie socjalizmu — Związek Radziecki otoczony był państwami kapitalistycznymi. Najpotężniejsze z nich prowadziły skomplikowane konszachty, których celem było zmontowanie wyprawy na Moskwę. Atmosfera bliskiej wojny była tak wyrażna, że to nie mogło nie odbić się na samej strukturze państwowej Związku Radzieckiego.

Socjalizm roku 1936 był socjalizmem stanu wyjątkowego. Co w nim oczywiście nie usprawiedliwia wszystkich popełnionych zbrodni. Ta okoliczność jednak ułatwiła Stalinowi uzyskanie władzy absolutnej. I z kolei jego samowładztwo spotęgowało wyjątkowość owej sytuacji.

Po wojnie, w warunkach rozgromienia faszystów i powstania obozu socjalistycznego, sytuacja międzynarodowa uległa zasadniczej przemianie. Odpadła naczelną racją owego

stanu wyjątkowego. Ale Stalin nieskłonny był rezygnować z dawnego systemu. Jego wszechwładza w tym właśnie czasie była najbardziej absolutna, dzięki autorytetowi, który zyskał sobie podczas wojny. Zresztą awantura koreańska pozwoliła mu straszeniem nową wojną zmuszać do milczenia lub łamać tych, którzy by śmiali zająknąć się o „popuszczeniu cugli”.

I ten właśnie wyjątkowy swój centralizacja i zbiurokratyzowaniem model stał się przykładem, mechanicznie wcielającym przez nas w życie w całym odmiennych warunkach Polski Ludowej.

Model ten i w Związku Radzieckim nie zdaje dziś egzaminu. Ze zdumieniem czytamy, że poszczególni ministrowie gospodarczy niby w imię „Planu”, a w gruncie rzeczy, aby się zabezpieczyć przed naganą „z góry”, doprowadzają do prawdziwej katastrofy swoje resorty. Taki np. leżków, min. rybołówstwa, po prostu zdzielił i wyjął wil najbogatsze w rybę Morze Światła — Azowskie. Niewątpliwie i tam muszą zajść jakieś poważne zmiany modelu gospodarczego.

Ale o tym niech piszą oni sami. Nam wystarczy stwierdzić: system biurokratycznej centralizacji gospodarczej nie wytrzymał u nas zmiany klimatu politycznego. Jest on dziś skompromitowany i ośmieszony.

Jest prawdziwym szczęściem dla sprawy socjalizmu, że właśnie w tej krytycznej dla nas chwili polska klasa robotnicza wystąpiła z szeroką pierwszą naprawdę oddolną inicjatywą. Obowiązkiem naszej Partii jest przyłączyć się do tej inicjatywy.

To włączenie się Partii i państwa ludowego musi być bardzo taktowne. Byłoby głupie „przechwytywanie” inicjatywy i próba zwęskowania jej na to, co jakiś wykombinowany kompromis między tym, czego chce robotnik a tym, na co zgodzić się mogą urzędnicy.

Myślę, że przede wszystkim Partia winna bardzo uważnie wysłuchać klasy robotniczej i nauczyć się od niej wiedzy o Polsce współczesnej. Ze, po drugie, winna całej swojej potęgę użyć na odrzucanie przeszkód, które rzucają i będą rzucać pod nogi robotnikom podparę dawnego systemu. Po trzecie zaś, ważne jest, aby Partia cierpliwie i przekonująco tłumaczyła klasie robotniczej pewne ogólne prawdy polityczne, o których czasem się zapomina w ogniu lokalnych dyskusji w takim czy owym zakładzie. Choć muszę stwierdzić, że właśnie zaściankowoci nie znalazłem za groź w środowisku np. żerańskich inicjatorów.

Samorządy robotnicze są jeszcze koncepcją dosyć mgławicową. Nie ma zresztą sensu już w tej chwili sztywno określać ich struktury. Ważne jednak jest ustalenie pewnych zasad ogólnych.

Samorząd robotniczy winien być uznany za gospodarza zakładu. To znaczy, musi się dać mu prawo dysponowania okre-

W niedzielnym (warszawskim) wydaniu „Życia Warszawy” ukazał się poniższej treści list.

Do redaktora „Życia” Prawda o „Sednie sprawy”

Artykuł mój pt. „Sedno sprawy” zamieszczony w piątkowym numerze „Życia Warszawy” stał się przedmiotem repliki w moskiewskiej „Prawdzie”. Argumentacja tej repliki i jej ton są prawdziwą osobliwością.

Oto próbka argumentacji: „Putrament kłamliwie oświadcza, że obowiązujący dotąd u nas system gospodarczy tj. gospodarka socjalistyczna (autor) załamał się niewątpliwie i bezpowrotnie”.

To wytłumaczenie słowa „autor” ma sugerować czytelnikom „Prawdy” że ja, Putrament, utoczam: „panujący u nas system” z „gospodarką socjalistyczną”.

Oto próbka tonu:

„Co proponuje ten rewizjonista?”

Zlikwidować „dyktaturę pekaiegowską, jak się wyraża, i wszechwładzę centralnych zarządów”.

„Cóż on proponuje w zamian ustalonego w Polsce Ludowej i sprawdzonego przez życie systemu? Wsuwa cztery „hasła” jawność życia publicznego, decentralizację, demokrację, suwerenność. No a to, za co ofiar nie i tak skutecznie walczą i walczą naród polski — socjalizm? Słowo to utknęło w gardle autora — nie wy mówił go. Co więcej w gruncie rzeczy cały jego artykuł jest próbą, by jakoś umotywić wyrzeczenie się socjalizmu”.

Od piątku minęły ledwo dwa dni.

Czytelnicy „Życia” bez trudu sobie przypominają, jak brzmiał inkryminowany artykuł. Nie pretenduję do nieomyślności, chętnie przyznam, że to i owo sformułowanie wymagałoby precyzji.

Ale od polemiki, od krytyki do tego, czym uraczyła mnie „Prawda” jest droga daleka. Szczególnie razi mnie troska, z którą autor korespondencji zapewnia, że słowo „socjalizm” ugrzęzło mi w gardle. Mówić nieprawdę w ogóle jest brzydkim zajęciem. Ale mówić nieprawdę taką, która się demaskuje przy pomocy jednego pstryczka jest po prostu rozbawiające.

Byłoby rozbawiające gdyby nie dotyczyło tak ważnych tak wężowych dla nas spraw, jak przyszłość polsko - radziecka. Wierzymy, że radzieccy przyjaciele mogą w nie jednym nam pomóc, przed niejednym przestrzec, niejednego nauczyć. Ale, na litość boską, nie w ten sposób! Takie wysoki grozą tylko tym, że w ZSRR dziesiątki milionów uczciwych ludzi radzieckich dowiedzą się, że jakiś tam Putrament jest kapitulantom, rewizjonistą i sługusem „Głosu Ameryki” a setki tysięcy czytelników „Życia Warszawy” dowiedzą się, że prawy górny róg na trzeciej stronie sobotniej „Prawdy” nie odpowiada tytułowi tej gazety. I jedno i drugie komu jest potrzebne?

Chciałbym oświadczyć, że ze wszystkich uczuć, które wywołała we mnie napadła najwięcej jest smutku. Piętnaście lat temu, podczas hitlerowskiej ofensywy na Moskwę drukowałem swój pierwszy artykuł w „Prawdzie”. Wtedy, w najcięższej chwili dla ZSRR wiedziałem jasno, że moje losy osobiste są na śmierć i życie związane z lo samą pierwszą na świecie państwa socjalistycznego. Przez piętnaście lat nie uczyniłem niczego, co by miało na celu zaskodzenie sprawie socjalizmu. I oto przy pomocy paru nieuczciwych sztuczek jakiś „własny korespondent” rzuca mi w twarz „kapitulanta”, „rewizjonista”.

Pierwsza zaleta polityka — to rozeznanie, kto wróg, kto przyjaciel. Smutno mi na myśl, że wielka i zasłużona gazeta „Prawda” w wielkim i ważnym mieście Warszawie skorzystała z usług człowieka, który nie ma tak elementarnych kwalifikacji politycznych.

JERZY PUTRAMENT

ślona marza zysku, zatwierdzenia i odwoływania dyrektora (choćby w porozumieniu z państwową administracją i państwową administracją).

Ze, słowem, wpływ samogospodarczą, kontroli planu, wglądu w całokształt spraw zakładowych. Należy, moim zdaniem, odrzucić i plan „mianowania” samorządem dotychczasowych rad zakładowych i pomysły ograniczające samorząd do roli rady ekonomiczno-technicznej.

Żuż teraz, w stadium przedwstępnym warto jest uprzedzić robotników, że po pierwsze samorządy nie od razu porządkują ich sytuację materialną, po drugie zaś, że ta po-

prawa będzie w ogóle niemożliwa bez dużego wzrostu wydajności pracy załogi.

Przyjęto jednogłośnie 21 października, 1956 r. na zwołanym z inicjatywy KU PZPR Uniwersytecie Warszawskiego i redakcji „Po Prostu” zebraniu przedstawicieli egzekutywu organizacji partyjnych „Nowych Drog”, Politechniki Warszawskiej, CZ PPK „Ruch”, Stowarzyszenia Dziennikarzy, „Trybuny Ludu”, „Przeglądu Kulturalnego”, „Życia Warszawy”, Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, Państwowego Instytutu Sztuki, Związku Literatów Polskich, „Po Prostu”, SGPS, „Polskiej Agencji Prasowej”, Polskiego Radia, „Sztandar Młodych”, „Żołnierza Wolności”, SGZ, Polskich Zakładów Opiekuńczych, „Walki Młodych”, Studenckiego Teatru Satyryków, „Nowej Kultury”, Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Agencji Robotniczej, „Agencji Publicystycznej PT”, „Głosu Pracy”, „Książki i Wiedzy”, „Szpilek”, „RSW”, „Prasa”, tygodnika „Świat”, Zakładów Radiowych im. Kasprzaka.

Takie rady delegatów robotniczych byłyby nie tylko skuteczną bronią, łamiącą bierny opór biurokracji, ale też tą formą władzy państwowej, która by podkreślała i wyjątkowy charakter produkcji przemysłowej w naszej gospodarce i wyjątkową rolę klasy robotniczej w naszej polityce.

Ci, dla których socjalizm nie stał się czczą formułą albo żenującym w pewnych środowiskach przeżytkiem tamtego etapu, ci, którzy przyjęli odświeżenie kulis stalinizmu jako własną tragedię, ale zdolali uratować choćby kroplę wiary — słowem ci wszyscy, którzy nie zgodzą się w Polsce ani na kontrrewolucję ani na powrót do „stanu wyjątkowego” — muszą wiedzieć: socjalizm w Polsce albo się zbuduje przez klasę robotniczą albo wcale. Ich obowiązkiem dzisiaj jest włączyć się w ten ruch i pomóc do jego zwycięstwa.

Co hamuje upowszechnienie pomysłów

Zapytałem niedawno jednego z przedstawicieli poznajskiego Klubu Techniki i Racjonalizacji Budownictwa, jak przedstawia się obecnie zagadnienie umasowienia i upowszechnienia wynalazczości pracowników.

Zagadnieniu najpierw rozłożył znacząco ręce, wykonał jakiś gest znamionujący bezradność i dopiero potem zaczął obszernie wywodzić.

Sprawa nie jest prosta. W wielu przedsiębiorstwach poznajskich wskaźnik umasowienia jest daleko niższy od planowanego (częściowo wykazuje to także tabela wyników za II kwartał br., zamieszczona w trzecim numerze kwartalnika „Racjonalizator”). Dlaczego tak się dzieje?

Można, a jednak... nie można

Opracowanie pomysłu racjonalizatorskiego — to nie tylko projekt i dokumentacja techniczna. Po zatwierdzeniu tych dwóch elementów — trzeba przystąpić do wykonania prototypu, by przekonać się o działaniu wynalazku i jego przydatności. Z tym zasadniczo nigdy nie ma trudności. Prototyp wykonuje brygada racjonalizatorska lub zakłady produkcji pomocniczej na zlecenie, najczęściej po godzinach pracy. Zatem koszty pracy i surowca nie są zbyt wysokie.

Zazwyczaj jednak na prototypie kończy się „umasowanie” pomysłu. Przedsiębiorstwo budowlane ma bowiem prawo wydatkować do 100 000 zł na seryjną produkcję przy rządów pomocniczych, jednak zrealizowanie tej kwoty jest obwarowane i uwarunkowane szeregiem przepisów.

M.in. trzeba wypracować taką roczną oszczędność, która by tę właśnie kwotę pokryła. Idźmy dalej, zakładając, że przedsiębiorstwo posiada sumę na budowę przyrządów pomocniczych. Może je wykonać tylko przyzakładowe warsztaty produkcyjne pomocniczej. Z reguły ma on jednak tak napięty plan własny, że nie mieści się w tym ani czas, ani surowiec na wykonanie zamierzonego przyrządu. Na budowę wielu nowych modeli przyrządów i narzędzi budowlanych potrzeba pracy licznych ślusarzy i to nierzadko przez długie tygodnie. Jeśli zakład produkcji pomocniczej podejmie takie zadanie — swego planu na pewno nie wykona.

Dalsza sprawa — to zarobek takiego zakładu. Na ogół produkuje on wszystko to, co przeznaczone jest na obrót czysto handlowy. W cenie każdej sztuki wliczony jest zarobek zakładu. Nie można zatem mówić o produkcji czysto gospodarczej. Łącznie ze stratą roboczo-godzin na dodatkową stratę finansową mogłaby zakładować „położyć na łopatkę”.

Plan umasowienia i rezultaty

Racjonalizacja w budownictwie jest tak potrzebna, jak w

każdej innej dziedzinie naszej gospodarki. Dobrze wiemy, jak często nasi robotnicy budowlani pracują zacofanymi metodami, jak metody te przeszkadzają w terminowej realizacji planów itp. Stąd — każdy nowy pomysł, każde usprawnienie wpływa na postępek robót. Czy jednak właściwie wykorzystujemy pomysły? Fakty wskazują, że nie. Najczęściej ilość nie odpowiada w racjonalizacji jakości, mało tego — jaskrawie ją przewyższa. Dzieje się tak dlatego, że zjednoczenie budowlane otrzymuje globalny roczny wskaźnik wynalazczości i musi go wykonać.

Im więcej — tym gorzej

Tylko niektóre tematy wynalazczości sugeruje zjednoczeniu biuletyn Zarządu Techniki Ministerstwa Budownictwa, przy czym bardzo często tematy te są dość ogólne. (Nie brak w nich i błędnego adresata. Jeśli bowiem Zarząd Techniki poleca na budowach zastąpić np. żelazo jakimś tworzywem sztucznym, to wydaje się, że nie może tego postulat spełnić przedsiębiorstwo budowlane, a raczej — albo jakiś instytut chemiczny, albo komórka specjalizacji przy którejś z politechnik.

Większość tematów i źródeł usprawnień pracowniczych powstaje wprost w zjednoczeniu, nierzadko na budowie. Jest to niewątpliwie cenny przejaw oddolnej inicjatywy i myśli twórczej. Ale czy zawsze daje to dobre wyniki? Wskutek braku kierowania tematyką wynalazczości wiele zjednoczeń budowlanych pracuje nad takimi samymi zagadnieniami. Rezultat — opracowane projekty najczęściej nie wychodzą poza granice zjednoczenia, ba, nawet placów budowy, na których je zastosowano, a każde zjednoczenie uważa swój projekt i model za najlepszy. Zazwyczaj nikt nie ingeruje, by go odpowiednio skonsultować, przepracować i umasować.

2 TEK nonsensów

Turystyczne ziemniaki

Rocznie wydajemy około 10 milionów złotych na... przetrzymywanie ziemniaków z jednego województwa do drugiego województwa i — często — z powrotem. Na przykład my poznajscy wystawiliśmy w tym roku w kwietniu sporo ziemniaków do woj. krakowskiego i rzeszowskiego po to, aby w maju otrzymać inne ziemniaki z kieleckiego. W zeszłym roku jesienią wystawiliśmy do województwa warszawskiego 2,5 tys. ton ziemniaków po to, aby w maju i czerwcu br. otrzymać (może nawet te same 2) ziemniaki z tego samego województwa.

W ogóle ziemniaki u nas „zachowują się” tak, jakby były członkami sekcji turystycznej PTT-K. I to w zarządzie. Ciągłe w ruchu! Na wschód, zachód, północ i południe. Białostockie wysłały ziemniaki pod Szczecin (ostatnio 25 tys. ton), Lubelskie pod Gorzów, Łódzkie pod Poznań...

Warto tu zauważyć, że w Związku Radzieckim maksymalnie dopuszczalna odległość przewozu ziemniaków wynosi 60 km. Jak to się dzieje? Po prostu istnieje tam regularna i dostatecznie zagęszczona sieć przetwórczo-ziemniaczanych.

Nie mając odpowiedniej ich ilości kopciemy rocznie

250 tys. ton ziemniaków, co kosztuje nas 40 milionów złotych rocznie. Marnujemy przy tym 30 tys. ton cennej słomy, tracimy 10 proc. ziemniaków, szóstą część skrobi, 4 tys. ton krochmalu, który jest cennym półfabrykatem — eksportowanym przez nas do 30 krajów. To ostatnie przynosi nam straty 10 mln. złotych rocznie.

Koszt założenia jednej krochmalni wynosi 60 milionów ton, a więc równa się zaledwie półrocznym realnym kosztom samego kopowania, nie licząc wyszczególnionych strat. Widzimy więc, jaki to jest dla nas „kokosowy interes” zbudować w Polsce kilka krochmalni.

Czyż więc nie można poradzić w sprawie ziemniaków? Można. Koordynujemy — u licha — produkcję i zapotrzebowanie poszczególnych województw na ziemniaki tak, aby mniej podróżowały tam i z powrotem. To można zrobić już dziś. Bez wkładu gotówkowego. Wystarczy trochę i w odpowiednim czasie pomyśleć. Centralnie.

JASKI

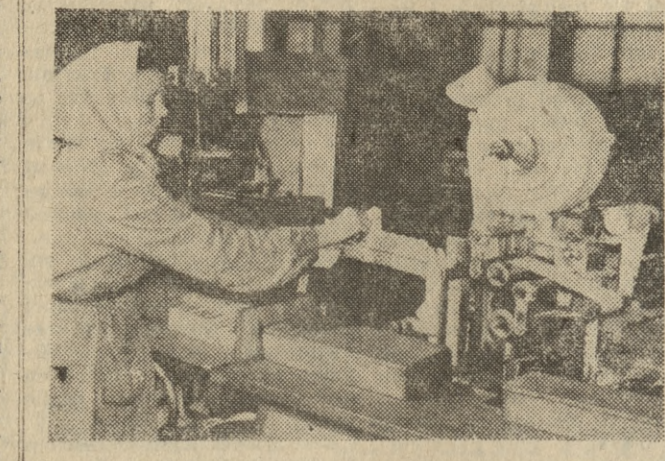
P. S. Nasze 32 mil. ton ziemniaków rocznie, to drugie (po węglu) co do wartości bogactwo narodowe.

A jak to wygląda w kosztach? Niewesoło. Weźmy np. projekt typowego urządzenia do próby grzejników centralnego ogrzewania. Biorąc przeciętne koszty jednego zjednoczenia za typowe, otrzymujemy: 300 zł — za dokumentację techniczną; 1.200 zł — za wykonanie prototypu; 200 zł — za opłacenie prób; 200 zł — na koszty utrzymania komórki wynalazczości — razem 2.400 zł.

Jeśli zważywszy, że nad samym zagadnieniem pracuje w kraju np. 10 zjednoczeń sanitarnych, koszt wstępny wspomnianego wynalazku wynosi 24 000 zł.

Czy trudno znaleźć rozwiązanie problemu gwoździ zaoszczędzenia pieniędzy, surowca i ludzkiej pracy?

Eugeniusz COFTA



Niedziela, 30 września 1956*). Kronikę domu poprawczego w Pleszewie można uzupełnić notatką: wychowankowie domu rozegrali mecz piłkarski z drużyną podobnego zakładu w Koźminie. Zwyciężył Pleszew 2:0. Sumienny kronikarz musiałby uzupełnić następną kartę opisem pełnym tragicznych śpieć, brzemiennych w skutki wydarzeń. Chłopcy odnieśli w tym dniu zwycięstwo w piłkę nożną, a wychowawcy...

Gorycz i zniechęcenie opanowały budowniczych, kiedy na świeżo wznoszonych ścianach dostrzegali złowrożeń rysy.

Hubert S. nie stawiał się na kolację. Nie było go też na wieczornym apelu. Istnieje podejrzenie, że to on przeniósł przez mur trzy butelki wina, które cichaczem wypił później wraz z kilkoma zaufanymi kompanami w umywalni. Kulawy Hubert, notoryczny złodziej, ma dziś 20 lat, a w więzieniach i zakładach poprawczych siedzi już od 10 roku życia. W więzieniach, wśród recydywistów nie ma skomplikowanego podziału społecznego. Są tylko dwie grupy: frajerzy i „urke”. Hubert jest „urke” — arystokrata więzienny. Jednym imponował w zakładzie a inni „ball” się go. „Hubert jest urke, obywałe złodzieje, dołanie 15 lat to dostanie — raz się żyje”.

Hubert jest muzykalny. Gra pięknie na harmonii i gitarze. Śpiewa przy tym piosenki... cuchnące rynekotem. Zna inne, ale te lubi najbardziej.

Niewiele trzeba było słów, żeby przekonać kumpli podochocnych winem. Pokażemy cywilom! Mieszczuchom sakramentom!

Z nogami od krzeseł w rekach wtargnęli do budki dozorców. „Dawajcie klucze starszokowie, jeśli wam życie mile!” Pewnie, że mile. Droga na miasto otwarta. Zbiórka na ulicy, w szeregu. Hubert jest gentlem. Ma przy tym moc fantazji. Z portierni telefon na posterunek: „Halo milicja, w domu poprawczym rozróbka! Znow na ulicę. Teraz bracia populamy. Przedtem trzeba pomyśleć o wzmocnieniu sił. Specjalny posłaniec wraca do zakładu: z rozkazu Huberta wszyscy na ulicę! Wyszło 42. Zostało 11. Nawalną się patrol milicji. Przepędzić ich! Kamieniami! Gruźnemi strzałami w powietrze. Milicjanci pobiegli do komendy. Co robić? Hubert —

*) Opis przebiegu buntu wychowanków domu poprawczego w Pleszewie opracowano na podstawie relacji Kom. Pow. MO w Pleszewie oraz informacji uzyskanych od prokuratora wojewódzkiego prowadzącego śledztwo i personelu domu poprawczego.

TU RODZI SIĘ „GIEWONTY“

43 miliony papierosów dziennie, w pierwszym kwartale przyszłego roku 49 milionów dziennie, oto cyfry obrazujące produkcję Radomskiej Wytwórni Papierosów.

Niedawno kolektyw kierowniczy zakładu opracował szereg wniosków zmierzających do zmiany systemu zarządzania i stworzenia nowych bodźców ekonomicznych dla załogi.

Według tego projektu całkowity zysk z produkcji ponadplanowej zostanie w dyspozycji załogi. Część tej kwoty ma być rozdzielana pomiędzy pracowników, a reszta będzie przeznaczona na budownictwo bloków mieszkalnych i cele socjalne. Poza tym opracowano projekt decentralizacji komórki kosztów własnych przez wprowadzenie rozrachunku kosztów własnych.

Na zdjęciu: Helena Pira obsługuje maszynę do pakowania papierosów.

CAF — Fot. Pińkowski

LABIRYNT

Telefon na biurku zadzwonił ostro, donośnie. Podniosłam słuchawkę. Głos nieznanego rozmówcy drżał trochę. Mówił szybko, nerwowo, tak, że w pierwszej chwili nie zrozumiałam o co chodzi.

— Ktoś musi się przecieżyć zająć. Nie można kobiety tak zostawić.

— Ale o co panu chodzi?

Okazało się, że nieznanomy rozmówca dzwonił z apteki, gdzie doprowadził stamajującą się, bliską zemdenia konduktorkę tramwajową.

— Ta kobieta jest u kresu sił. Ja ją skieruję do was. Radzicieja powinna jej pomóc.

Słucham od godziny cichego, beznamiętnego opowiadania Cecylii — 28-letniej kobiety, wyglądającej tak przeziębienie — i czuję jak przytłacza mnie jakiś ogromny ciężar. Bronię się przed uczuciem bezradności. Nie! Nie, prawda, sprawa Cecylii Dutkiewicz nie jest beznadziejna! To jest sprawa do załatwienia. Ona załatwiona być musi.

Było to 11 lat temu, kiedy 18-letniej dziewczynie spodobał się kolega po fachu. Pracowali razem w Zispo. Był wprawdzie starszy od niej o 12 lat, ale to nawet, jak mówili, lepiej dla takiej młodej. Będzie miała opiekuna.

Pierwsze lata były dobre. Kochające serce kobiety przebaczyło jedną i drugą awanturę pijacką. Mieszkali w Hotelu Robotniczym przy Grunwaldzkiej.

Posypały się dzieci. Przybywało ich — przybywało i awantur. W 1952 r. Cecylię Dutkiewicz jako niekwalifikowaną robotnicę przeniesiono na tramwaje. Została konduktorką. Małżymczasem rzucił pracę, pił, wreszcie rzucił dom, wyjeżdżając w niewiadomym kierunku.

Po pewnym czasie okazało się, że mąż Cecylii przebywa na Śląsku. Pracował w kopalni, skąd zaczął zasypywać ją listami błagającymi o przyjazd. Ma mieszkanie, rozpoczęło nowe życie.

Uwierzyła. Przeniosła się z całą rodziną. Zabrała nawet matkę. Wkrótce urodziło się jeszcze jedno dziecko. Niestety, wrócić też stare nawyki. Małż znowu rzucił pracę.

Była w ciąży z piątym dzieckiem, kiedy porwał się na nią z siekierą. Wprawdzie pracowała, miała przy sobie matkę, ale poza tym nikogo bliskiego, znajomego. Czuli się tam na Śląsku zagubiona, zdana na łaskę pijaka — awanturnika. Rozpacz podsuwa czasem dezyjzje nagle, nieprzemysłane. Cecylia zabrała wszystkich i przyjechała do Poznania. Cztery dni nocowała z dziećmi na dworcu. Był to marzec 1955 roku. Zrozpaczona przebiegała miasto zaglądając do piwnic i strychów. Wreszcie znalazła. Przy ul. Dzierżyńskiego 63 a...

Ale tu przerwijmy opowiadanie Cecylii Dutkiewicz. Resztę opowiem wam sama. Opowiem co zobaczyłam i usłyszałam.

Ciemne, strome schody prowadzą w głąb. Przyzwyczajawszy się trochę do półmroku do strzegam drzwi. Pukam. Nikt nie odpowiada. Naciskam klamkę. Aha — jeszcze jeden ciemny korytarz, przy końcu którego słyszę gwar głosów.

Otwieram drzwi i staję zdumiona. Znajduję się w pomieszczeniu mającym być kuchnią — o czym świadczy jedynie „komfortowy” sprzęt w tym mieszkaniu — kaflowy piec. Zawieszona prawie u pułapu wolno schodzę po kilku chybocących się stopniach na ziemię. Bo w kuchni Cecylii Dutkiewicz nie ma podłogi — jest klepisko. Za drewnianym przepierzeniem znajdują się dwa „pokoje”, różniące się od nory nazwanej kuchnią tylko tym, że posiadają podłogę. Wszędzie jest brudno. Nieotynkowane ściany zjeża wilgoć. W mieszkaniu cuchnie stęchłą.

Cecylia Dutkiewicz jest w domu. Ma zwolnienie lekarskie. Zwolnienie lekarskie od nauki ma też siedmioletnia Kryśka. Diagnoza lekarska ustaliła gruźlicę. Najstarsza Basia „taszcząca” właśnie swojego najmłodszego bratczka chorującego na stawowy reumatyzm.

Okiem w domu Cecylii się nie otwiera, bo nieumocnione ramy pozabijano gwoździem. W tej sytuacji paradoksem jest chyba, że Cecylia Dutkiewicz wcale nie żąda innego mieszkania. Ona chce tylko, żeby piwnicę „wyszykować” na mieszkanie. To znaczy otynkować ściany, położyć podłogę w kuchni, postawić piec w pokojach i umocnić okna, aby suterene można było wietrzyć.

W tej sprawie uchodziła już nogi po różnych biurach i instancjach. Rok temu w listopadzie przyrzekała jej Dyrekcja MPK przeprowadzić remont. Oświadczenie w tej sprawie ma nawet na piśmie. Niestety poza oświadczeniem nie więcej do dziś nie otrzymała. W Dzielnicowej Radzie Narodowej powiedział jej jeden z pracowników, że „za dziecko niejedną by oddał komfortowe mieszkanie”. Miało to prawdopodobnie znaczyć, że skoro Cecylia Dutkiewicz jest już doświadczone nagrodzona przez los bogactwem dzieci, to przyzwolne mieszkanie jest jej zbędne...

Sprawa Cecylii Dutkiewicz musi być rozwiązana. Zablakana kobietę trzeba wyprowadzić z labiryntu nieszczęśliwych chorób i zgryzot. Pokrzywdzona kobieta musi znaleźć oparcie w społeczeństwie, a w szczególności we władzach, które ją reprezentują. Trzeba wydać mi się zmusić męża do pracy i placenia alimentów, chore dzieci umieścić w prewenterium, a dla Cecylii Dutkiewicz — mimo trudności mieszkaniowych — znaleźć jakieś przyzwoite mieszkanie.

Wszystko to nie jest proste. Nie dla załatwienia prostych rzeczy powstała jednak władza ludowa w naszym kraju.

Henryk JANTOS

A. Z.

Obwieszczenia

Wydział Komunikacji Drogowej — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu podaje do wiadomości: W związku z przystąpieniem do przebudowy oraz poszerzenia jezdni na ul. Winogrody zamyka się w w. ulicę dla ruchu kołowego na odcinku od ul. Za Cytadela do ul. Kmieci. Objazd w obu kierunkach skierowuje się ul. Za Cytadela. K3671

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego do Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Grzebieńsku z siedzibą w Sędzinach zaangażuje z dniem 1 listopada 1956 r. Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Szamotułach. Zgłoszenia wraz z życiorysem należy kierować do Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni Sam. Chł. w Szamotułach, ul. Gen. Stalina 12, skrzynka pocztowa nr 7. K3457

Każdą ilość murarzy i tynkarzy, 40 robotników budowlanych, 20 robotników do produkcji elementów budowlanych i prac ziemnych zatrudni natychmiast Zjednoczenie nr 2 Budownictwa Miejskiego Poznań, pl. Wolności 14 (pokój 104). Płaca akordowa wg nowych stawek w budownictwie od 1 100 zł do 1 500 zł i więcej, przy produkcji elementów od 1 300 zł do 2 000 zł. Dla zamieszkawych zapewnione kwatery w hotelu robotniczym. K3582

Palacze c. o. i pracowników do transportu zatrudni natychmiast Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Poznaniu, ul. Rybaki 18a. Zgłoszenia w sekcji kadr, I piętro, pokój 16. K3586

Tapicera przyjmą natychmiast Wielkopolskie Zakłady Naprawy Samochodów Poznań — Antoniak, ul. Warszawska 349. Blizszych informacji udzieli dział kadr. K3617

7 krawców do konfekcji extra przyjmie Spółdzielnia Inwalidów „Współpraca”, Jarocin, ul. Rokossowskiego 20. K3631

Ślusarza maszynowego zatrudni natychmiast Poznańska Drukarnia Kolejowa w Poznaniu, ul. Kolejowa 27. K3659

Szklarza, malarza, blacharza, zbrojarzy i robotników budowlanych przyjmie natychmiast. Zgłoszenia: Poznań, Chudoby 24, pokój 18. K3610

4 tokarzy kwalifikowanych, robotnika poszukuje zaraz. Zgłoszenia: Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego Poznań, Mylna 38/40, dział kadr. K3657

Dnia 20 października 1956 r. zmarł po ciężkiej chorobie nasz drogi kolega

por. Jan Roszkowiak

odznaczony za swą sumienną służbę „Brązowym Krzyżem Zasługi”. Orderem „X-lecia Polski Ludowej” oraz innymi odznaczeniami.

Cześć Jego pamięci!

Koleżdy i Współpracownicy

Poznań,

20849g

Dnia 20 października 1956 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz długoletni, wzorowy pracownik i dobry kolega, śp.

Maksymilian Staude

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 23 bm. o godz. 15.30 na cmentarzu jeżyckim.

Rada Zakładowa Dyrekcja Współpracownicy
Zjednoczenia Przemysłu Mleczarskiego, Składnica Zbytu
w Poznaniu K3677

Dnia 19 października 1956 zasnął w Panu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najtrojśki ojciec, teść i dziadek śp.

Maksymilian Staude

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek, 23 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążone
żona, dzieci i rodzina

20765g

Dnia 21 października 1956 r. zmarła nasza najukochańsza i najtrojśka matka i teściowa w 77 roku życia, śp.

Zofia Zygmuntowa Denizot

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w środę 24 bm. o godz. 10 w kościele parafialnym w Kórniku po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu parafialnym, o czym zawiadamia

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Kórnik, Kostrzyn Wlkp.

20774g

Dnia 21 października 1956 r. zmarł nasz nieodżałowany syn, kochany ojciec, teść, brat, opatrzony Sakramentami św., śp.

mgr Roman Ciesiołka

Pogrzeb odbędzie się w środę 24 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążeni

rodzice, córka z mężem, bracia, siostry i rodzina

Poznań, Dzierżyńskiego 38, Mikorzyń, Kępno, Roszkowice, Bytom, Wrocław Trzcinica laso Ostrów, Śrem, Pniewy, Kórnik, Nowe Tychy. 20845g

Praca

Gospośia do domu lekarza, dochodząca lub na stałe potrzebna zaraz. Poznań, Stary Rynek 95/96 m. 6, tel. 12-38. Zgłoszenia od godz. 18. 20675g

Brygadziści hodowlany, rutynowani średnim wykształceniem, znający zasady hodowli, leczenia san. weterynaryjnego oraz księgowości poszukującej z dniem 1. 11. br. Nikorowicz, PGR Pszczew, pow. Międzyrzecz Wlkp. 30658p

Gospośia lub pomoc domowa potrzebna. Poznań, Śniadeckich 7 m. 5, tel. 624-00. 20637g

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, 23 Lutego 11 m. 9, od godz. 14. 20663g

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, Chociszewskiego 22a, m. 18, od godz. 16—20. 20693g

Szwajcar samotny potrzebny zaraz. Bronisław Dudziński, Niemcewicz, p-ta Raszków, pow. Ostrów Wlkp. 20705g

Samotna rencistka poszukuje stróżostwa z mieszkaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20708g.

Potrzebny uczeń powyżej lat 16 lub pomocnik. Poznań, Małki 11, warsztat blacharsko-instalacyjny. 20709g

Kupno

Pile taśmową (maszynę), kozy stołarskie, narzędzia kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20561g.

Maszynę do szycia damską lub krawiecką kupię. Poznań, Sołacz, Wielkopolska 7 m. 3. 20725g

Garaż blaszany kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20644g.

Kupię pilnie ramową do cięcia żelaza, frezarkę i podzielnice. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20689g.

Kupię półbuty czeskie „Traktory” nr 43 lub 44, również używane. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20680g.

Dźwigary i drzewo budowlane kupię. Oferty z podaniem ceny i wymiarów do Biura Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20683g.

Planino kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20684g.

Rury, szyny kolejki wąskotorowej kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20688g.

Dnia 20 października 1956 zasnął w Bogu po krótkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż i nasz niezapomniany zwagier, przeżywszy lat 64, śp.

Walenty Cygan

leśniczy

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24 bm. o godz. 10 w Chwaliszewie.

W głębokim smutku pogrążone

żona i rodzina

Chwaliszew, Leszno. 20831g

Jego Ekszelencji, Ks. Biskupowi Gnieźnieńskiemu, Ks. Proboszczowi parafii Łopienno, Matce Przełożonej i Siostronom oraz Chórowi i Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę śp.

ks. Wacławowi Szurmińskiemu

serdeczne

„BÓG ZAPLAĆ” składa

rodzina

20662g

Dnia 21 października 1956 r. zmarła nasza najukochańsza i najtrojśka matka i teściowa w 77 roku życia, śp.

Zofia Zygmuntowa Denizot

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w środę 24 bm. o godz. 10 w kościele parafialnym w Kórniku po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu parafialnym, o czym zawiadamia

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Kórnik, Kostrzyn Wlkp.

20774g

Dnia 21 października 1956 r. zmarł nasz nieodżałowany syn, kochany ojciec, teść, brat, opatrzony Sakramentami św., śp.

mgr Roman Ciesiołka

Pogrzeb odbędzie się w środę 24 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążeni

rodzice, córka z mężem, bracia, siostry i rodzina

Poznań, Dzierżyńskiego 38, Mikorzyń, Kępno, Roszkowice, Bytom, Wrocław Trzcinica laso Ostrów, Śrem, Pniewy, Kórnik, Nowe Tychy. 20845g

OGŁOSZENIA DROBNE

Maszynę hafciarską (kurbiówka) kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20731g.

Sprzedaż

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czeskie na łożyskach kulkowych, nowoczesne drewniane, giete dla bliźniat oraz lalek poleca: H. Świetlik, Poznań, Wrocławska 13. 20377g

Tapczany, leżanki, fotele, materace gotowe, na zamówienie polecam. Pluciński, Poznań, Czerwonej Armii 12 — łapicernia. 20419g

Samochód „Fiat 1500” w dobrym stanie sprzedam. „Elektromechanika” Poznań, Rokossowskiego 39 tel. 654-64. 20468g

15 lisów niebieskich z klatkami, całość sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 nr 20626g.

Wannę białą, pięć do łazienki na węgelnę sprzedam. Poznań, Garbary 94. 20553g

Psa ratlerka (suka) dwuletniej oraz wózek koszykowy, cena 200 zł sprzedam. Poznań, Czerwonej Armii 48 m. 9. 20628g

Wózki dziecięce, autka drewniane, autka koszykowe, czeskie, ceratowe spacerówki na łożyskach, meblowe giete oraz lalkowe polecam: Bracia Chojnacy, Poznań, Wrocławska 25. 20642g

Planino czarne, krzyżowe sprzedam. Poznań, Koźła 26/27 m. 1. 20645g

Maszynę do szycia „Singer”, bebenkową sprzedam. Poznań, Promienista 10 m. 12. 20646g

Dziurkarkę bieliźniarską, automat marki „Grandiosa” oraz maszynę do czyszczenia pierza sprzedam. Kujawa, Nowy Rynek 22. 20656p

Sprzedam pierzynę, czarną marynarkę, roggi jelenie (3 pary). Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20735p.

Samochód małodziałowy „Renault” najnowszy typ sprzedam. Wiadomość: Mysłowice, Wierczorka 10 m. 3. K3668

Sprzedam stół rozkładany, szafę dwudrzwiową, maszynę do pisania „Erika”. Poznań, Wawrzyniaka 3 m. 4. 20638g

Łóżko żelazne i dywan sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20639g.

Sprzedam kompletną białą sypanię 1-osobową. Poznań, Engla 22 m. 3. 20647g

Magiel domowy ręczny sprzedam. Poznań, Chłapowskiego 15 m. 13. 20649g

Betoniarke na 250 ltr. sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20650g.

Sprzedam nową prasę obuwniczą (na dwie pary). M. Rostera, Zbąszyń, Świerczewskiego 28. 20651g

Dwa łóżka żelazne sprzedam — cena 350 zł. Poznań, Rąbkińskiego 22a m. 8. 20652g

Kioski murywany, na rozbiórkę sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 83. 20653g

Oryginalną czeską spacerówkę sprzedam. Poznań, ul. Winklera 30 m. 1. 20655g

Platformę nową, na gumach, 4-ton, sprzedam. Pawlicki, Śrem, Poznańska 6. 20657g

Prasę i młynkę na zapędy do wytłaczania owoców sprzedam. Pawlicki, Śrem, Poznańska 6. 20658g

Sprzedam radio „Amati” 3700 zł. Poznań, Ratajczaka 48 m. 63. 20664g

Jadalińce oraz pokój dziecięcy sprzedam. Poznań, Młyńska 12 m. 7, tel. 20-16, po południu. 20665g

Sprzedam pralkę elektryczną na prąd stały. Andrzejewski, Poznań, Wroniecka 18 m. 6. 20673g

Krowę młodą, wysokocielną sprzedam. Owinińska pow. Poznań — Przybyłowicz. 20682g

Kiarki dla lisów, nutril, norek sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 42, warsztat. 20689g

Brame, furtkę, siatkę parka, nową sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 42, warsztat. 20690g

Aparat telewizyjny „Temp” 22 lampowy, ekran 24x32 cm sprzedam. Wrocław, ul. Monte Cassino 65 m. 2. 20694g

Sprzedam główkę do maszyn do szycia. Poznań, Matejki 40/41 m. 9. 20696g

Sprzedam futro męskie piżmowe, smoking, szycielkę. Poznań, Roosevelta 3 m. 3. 20695g

Lokale

Spokojny student poszukuje samodzielnego pokoju, peryle nie nękające. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20493g.

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, telefonem w centrum Gniezna, na mieszkanie w Poznaniu. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 nr 20640g.

Zamienie 4 1/2-pokojowe, komfortowe z centralnym ogrzewaniem (ul. Mickiewicza), wspólnym przynależnościami, zamienia na 4 1/2 pokoju, wysoki parter lub 1 ptr. w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20641g.

3 duże, komfortowe, słoneczne pokoje z centralnym ogrzewaniem (ul. Mickiewicza), wspólnym przynależnościami, zamienia na 4 1/2 pokoju, wysoki parter lub 1 ptr. w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20672g.

Dnia 20 października 1956 zmarła, opatrzona Sakramentami św., po ciężkich cierpieniach moja najukochańsza matka, teściowa i babcia, śp.

Bronisława Wilczyńska

I voto Jaeger

przeżywszy lat 68.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek, 23 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni

mąż, córka, syn, synowa, wnuki i rodzina

20766g

s. p.

Helena

Wacławowa Malińska

zasnęła w Bogu, w 77 roku życia, dnia 22. 10. 1956 r.

Złożenie zwłok do grobowca rodzinnego nastąpi dnia 24 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu na Górczynie.

Rodzina

I grono przyjaciół

20836g

Dnia 21 października 1956 zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach

mgr Roman Ciesiołka

dyrektor Państwowego Liceum Pedagogicznego w Poznaniu

odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem X-lecia P. L.

W Zmarłym straciłszy najlepszego przełożonego i serdecznego kolegę, człowieka o szlachetnej głębi uczuć, dla którego sprawy ludzkie nigdy nie były obce. Odszedł z posterunku pedagogicznego ukończony przyjaciół młodzieży który w nią wierzył i w niej pokładał najlepsze nadzieje. Pamięć o Nim pozostanie głęboko wyrzyta w naszych sercach, a zapoczątkowana przez Niego praca będzie dla nas wskaźnikiem na przyszłość.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu jeżyckim.

Grono nauczycielskie i młodzież

Państwowego Liceum Pedagogicznego i Szkoły Ćwiczeń
w Poznaniu, Mylna 5

20834g

MASZ Fundusz Zakładowy
Fundusz z Produkcji Ubocznej
Oszczędności z Funduszu Inwestycyjnego
— kup —

PROJEKTOR FILMOWY!

PROJEKTORY do wyświetlania filmów fabularnych (na taśmie 16 mm), oświatowych, szkoleniowych itp.

dla ŚWIETLIC w zakładach pracy, szkołach, klubach, przesileniach itp. sprzedaje w cenie zł 12 020,—

SKŁADNICA ARTYKUŁÓW FOTO- I KINOTECHNICZNYCH
Warszawa, ul. Widok 22, tel. 6-94-61 w. 56. K3615

Inżynier - mechanik młody, sam

motny poszukuje pokoju sublokatorskiego. Poznań, tel. 12-38, wewnętrzny 001 lub oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20666g.

Zamienie pokój z kuchnią samodzielną, 1 piętro, w willi oraz pokój z kuchnią, na 2 pokoje z kuchnią samodzielną. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20667g.

Samodzielne 4 pokoje z kuchnią, łazienką przy Lampce zamienię na 2 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią — samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20685g.

Zamienie pokój z urządzeniem kuchni i piętro (śródmieście), na pokój z kuchnią, stróżówką, także suterena. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20687g.

Zamienie dwa pokoje z kuchnią, na dwa mieszkania po pokoju z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20697g.

Starszy, kończący studia poszukuje niekierującego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20706g.

Zamienie pokój z kuchnią samodzielną, 1 piętro, w willi oraz pokój z kuchnią, na pokój z kuchnią komorową. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20730g.

Pokój komfortowy w śródmieściu przy przystanku tramwajowym zamienię na mieszkanie dwupokojowe z kuchnią, łazienką, najchętniej willą. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20747g.

Bezdzielne małżeństwo poszukuje pokoju na okres 6 miesięcy. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20751g.

Dwa pokoje z kuchnią, korytarzem, samodzielną w Chorzowie — Miasto zamienię na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20757g.

Dwa pokoje z kuchnią, korytarzem, samodzielną w Chorzowie — Miasto zamienię na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20757g.

Dwa pokoje z kuchnią, korytarzem, samodzielną w Chorzowie — Miasto zamienię na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20757g.

Dwa pokoje z kuchnią, korytarzem, samodzielną w Chorzowie — Miasto zamienię na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20757g.

Dwa pokoje z kuchnią, korytarzem, samodzielną w Chorzowie — Miasto zamienię na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20757g.

Dwa pokoje z kuchnią, korytarzem, samodzielną w Chorzowie — Miasto zamienię na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20757g.

Dwa pokoje z kuchnią, korytarzem, samodzielną w Chorzowie — Miasto zamienię na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dnia 20757g.

Dwa pokoje z kuchnią, korytarzem, sam

W całej Wielkopolsce szerokim echem odbiły się obrady VIII Plenum

Września

Mieszkańcy Wrześni żywo komentują wiadomości nadawane przez radio i prasę na ulicach, w sklepach, kawiarniach, w sąsiedztwie. Sprawy inne, niezwiązane z przebiegiem obrad VIII Plenum, stały się dalsze, drugorzędne.

Pracownicy poszczególnych zakładów pracy, młodzież wypowiadała się szczerze za dalszą demokratyzację naszego życia i w pełni solidaryzują się z tezami przemówienia Władysława Gomułki. Również z radością przyjęto wiadomość o wyborze Wł. Gomułki na I sekretarza KC PZPR.

Otwarcie prowadzona krytyka dotychczasowych błędów i nakreślenie program działań w przemówieniu Wł. Gomułki wywołało szczerą radość mieszkańców Wrześni.

Tysiące maszyn dla wsi

Z Inowrocławia odeszły do PZGS-ów kolejne transporty sprzętu rolniczego.

Załoga „Inofamy“ dostarcza wsi coraz więcej maszyn. Tak np. produkcję dmuchaw do słomy i siana zwiększono w porównaniu z ub. r. czterokrotnie. Wykonano również w tym roku 500 nie wytwarzanych dotychczas zaprawiarek do ziarna.

Ogółem tegoroczne transporty zawierały już m. in. blisko 1,5 tys. dmuchaw, 1,8 tys. rozsiewaczy wapna oraz 7,5 tys. wielkich, kilkusetlitrowych beczek do gnojówki. (pap)

— O tę właśnie szczerą prawdę chodzi nam wszystkim, to znaczy tym, którzy chcą dalszej demokratyzacji naszego życia — powiedziała gospodyni domowa, Starzyńska.

Mieszkańcy Wrześni oczekują wielu zmian na lepsze w naszym życiu gospodarczym. Mimo, że zdają sobie sprawę, że to nie nastąpi z dnia na dzień. Umocnienie demokracji i suwerenności kraju, jawność życia politycznego i gospodarczego oraz szczerą i otwartą prawdą o wszystkich trudnościach i osiągnięciach w kraju — oto tezy wysuwane w dniu wczorajszym na masówkach we Wrześni.

Szamotuły

Radny Powiatowej Rady Narodowej w Szamotułach — Trafankowski doniósł nam, że społeczeństwo szamotulskie z wielkim zadowoleniem przyjęło perspektywę przedstawioną w przemówieniu Władysława Gomułki.

Tadeusz Rataszewski — pracownik Prezydium PRN powiedział:

— „Lepiej się będzie teraz pracować, gdy widzi się inne, sprawiedliwsze, lepsze warunki gospodarzenia w naszym kraju.“

Szamotulanie zdają sobie sprawę, że zmiany te nie mogą nastąpić już jutro, ale głęboko wierzą, że realizacja nowego programu partii będzie kontynuowana systematycznie. Ta systematyczność doprowadzi nasz kraj do dobrobytu.

Wągrowiec

— Aby usłyszeć szczerą prawdę, czekałem szereg lat — powiedział magazynier Wągrowieckich Zakładów Drzew

nych, Tranowski. I dalej — Władysław Gomułka powiedział w swoim przemówieniu do wszystkiego, co dotychczas w dużej mierze było niesłusznie ukrywane przed społeczeństwem.

Mieszkańcy Wągrowca żywo komentują obrady VIII Plenum oczekując realizacji słów Wł. Gomułki. Pracownicy poszczególnych zakładów pracy postanowili włączyć się do przyspieszenia wykonania zadań postawionych w programie partii.

W dniu wczorajszym na masówkach społeczeństwo wągrowieckie stwierdziło, że przed partią i narodem jest wiele do zrobienia. Aby lepiej i sprawiedliwiej gospodarzyć, wszyscy postanowili włączyć się do wspólnej i rzetelnej pracy nad umocnieniem demokracji naszego życia.

Krotoszyn

Ogromne zainteresowanie wzbudziło wśród mieszkańców Krotoszyna przemówienie Władysława Gomułki. Pracownicy zebrani w dniu wczorajszym na masówkach wypowiadali swoje zdanie na temat nowego programu partii. W całej rozciągłości popierano dalszą demokratyzację naszego kraju.

Spółceństwo Krotoszyna wierzy głęboko, że realizacja nowego programu partii przyniesie lepsze życie całego narodu. Postanowili oni przez rzetelną i sumienną pracę przyczynić się do szybkiej realizacji nowych zadań. Otwarcie i szczerze komentowali robotnicy popełnione w przeszłości błędy oraz dyskutowali nad poprawą naszego życia.

I w pozostałych miastach woj. poznańskiego, a także miasteczek i wsiach żywo są komentowane obrady VIII Plenum KC PZPR. Społeczeństwo Wielkopolski zdaje sobie sprawę z doniosłości nowego programu partii, który zmierza do poprawy warunków życia całego narodu.

Odrzućmy ograniczenia hamujące inicjatywę!

Decentralizacja i demokratyzacja zakładów pracy wywołały żywy odzew również wśród pracowników Zarządu Budowlanego WZBW w Koninie.

Rozpoczęły się rozmowy. Nasz Zarząd ma przecież dobrą załogę. A więc czy nie warto by wystąpić z inicjatywą usamodzielnienia przedsiębiorstwa? Zaczęto wysuwać projekty.

A więc przede wszystkim, należy skończyć ze sprawozdaniem piasku i żwiru ze znacznych odległości. Wydzierżawimy pobliskie tereny i będziemy sami kopać żwir. Najmiej to ludzi. Będą mieli dodatkowe zatrudnienie i zarobek. Cena piasku i żwiru spadnie wtedy w kalkulacji własnej co najmniej o połowę.

Oczywiście, trzeba zwiększyć produkcję prefabrykatów. Kupimy odpowiednie urządzenia i będziemy sami produkować belki i pustaki. Uruchomimy stojące od lat nieczynne maszyny do produkcji. Odpadną koszty transportu, ograniczona będzie ilość stłuczki.

Posypaliśmy się projekty. Każdy przewidywał obniżkę kosztów produkcji, wzrost dochodu, a przy tym zwiększenie liczby pracowników. Wiemy jednak niestety, że na wet w najbardziej usamodzielnionym przedsiębiorstwie pozostają trzy wskaźniki: program produkcji, planowy zysk i roczny fundusz płac.

Zgadamy się na dwa pierwsze. Chcemy je wykonać i przekroczyć. Ale trzeci wiąże nam ręce. Nie chodzi tu o podwyższenie stawek czy grup uposażeń, lecz o wzrost zatrudnionych, w wyniku czego nastąpi wzrost produkcji.

W konińskim istnieją nadal duże rezerwy ludzkie. Setki ludzi z Koniny dojeżdżają codziennie do pracy nawet do Poznania. Można by ich zatrudnić w miejscu, lecz wtedy przy zwiększeniu produkcji i akumulacji wzrosną koszty robocizny. Nie miałyby to wpływu na ogólnokrajowy

Drugi blok mieszkalny w Wągrowcu

WKPG zatwierdziła kosztorys budowy w Wągrowcu przy ulicy Janowieckiej 15 domu mieszkalnego. W budynku tym znajdzie pomieszczenie 18 rodzin, które zajmować będą 3-izbowe mieszkania z łazienką i przedpokojem.

Budowa rozpoczęła się w I kwartale 1957 roku, a zakończona będzie w IV kwartale 1958 roku. Rok później rozpoczęta zostanie budowa takiego samego obiektu. W planie 5-letnim przybędą dwa nowe. Koszt budowy każdego bloku wyniesie około 1.350.000 zł. (KdW)

Chwast rybny przysmakiem trzody chlewnej

Prawie codziennie samochody tu czarni przemysłowcy lub PGR-ów Pomorza Zachodniego zabierają z przystani rybackich, nad Zalewem Szczecińskim, tzw. chwast rybny — cenną karmę dla trzody chlewnej, równą wartości odżywczej paszom treściwym.

Odłowiony chwast, w skład którego wchodzi: stynka, jazgar i inny drobniak, żyjący w wodach Zalewu, trawia cały rok. Rybakom chodzi bowiem o to, by w Zalewie utrzymać właściwą proporcję ryb jadalnych i ryb małożytkowych. (pap)

Kto chce zostać dyżurnym ruchu?

Oddział Przewozów PKP w Ostrowie Wlkp. organizuje kurs — którego ukończenie daje zawod dyżurnego ruchu. Kandydaci ze średnim wykształceniem otrzymają stopień służbowy aspiranta oraz pensję miesięczną — 800 zł, a kandydaci z wyższym wykształceniem — stopień technika i wynagrodzenie miesięczne w wysokości 1.000 zł. Ponadto uczestnikom kursu przysługują świadczenia kolejowe na ogólnych zasadach (samodurwanie, ulgi przejazdowe, o-pa). Zgłoszenia kierować należy pod adresem: Oddział Przewozów PKP, Sekcja Kadr, Ostrów Wlkp., ul. Wolności 30, tel. 315. Dokładnych informacji udzielają również zawiadowcy i naczelnicy stacji. (m. i.)

Głos Sportowcy

Na boiskach, torach i szosach

Niedziela godz. 7. Przed siedzi ba LPZ w Poznaniu wielki ruch. Zjeżdżają się motocykliści z wielu ośrodków Wielkopolski. Czyżby ostatnie przygotowania, badania silników... aż w uszach bębni.

O godz. 9 wystartował pierwszy, trzyosobowy zespół do II rundy patrolowego o puchar Zarządu Wojewódzkiego LPZ. Na 150 km odcinku polnej i leśnej trasy, zawodnicy musieli przebyć również teren „zagazowany“, oddać obowiązkowe strzały do tarczy oraz rzucić granatami. W odstępach dwunastowych wyruszyło ogółem 16 patroli, przeważnie na popularnych „WFM“ i „SEL“. Nie brak było i rasowych „Jappów“. Piękna, słoneczna pogoda sprzyjała „pożeraczom kilometrów“.

Nie obronił posiadanej nagrody zespół z Pily, który w ogólnej punktacji zajął trzecią lokatę za Poznaniem i patroliem Wągrowca. W kat. 125 ccm zwyciężył Poznań, w kat. 250 ccm Wągrowiec i w kat. 350 ccm Kostrzyn.

Kolarze także nie próżnowali. Około 70 zawodników walczyło na trasie Poznań — Srem — Poznań, w trzech klasach o zwycięstwo. Załedwie dziewięciu uczest

ników zwyciężyło. Wynik remisowego (3:3), gdyż spotkanie piłkarskie między naszymi Kolejarzem a Górnikiem z Zabrze należało niewątpliwie do widowisk przyjemnych. Na boisku widzieliśmy dużo ładnych akcji i emocjonujących sytuacji podbramkowych. W sumie — piłkę w wydaniu nowoczesnym.

Szybko rozniósł się wieści o wyniku bezbramkowym, uzyskanym przez „Zielonych“ na bydgoskim stadionie z CWKS. Znowu zatłuszyła się iskierka nadziei o możliwości utrzymania się w II lidze, jakkolwiek wychowanekowi Matysa nadal znajdują się na pozycji zagrożonej.

Niedzielne boje ligowe koszykarek stały pod znakiem dwóch pojedynków poznańsko-warszawskich. Oba spotkania zakończyły się zwycięstwami drużyn stołecznych.

Kolejarki, które zagrały „grubo“ poniżej swych możliwości musiały uznać wyższość Polonii (W-wa) 47:51 (31:25).

W drugim spotkaniu gwardzistki choć zostały pokonane przez kilkakrotnego mistrza Polski — stołeczny AZS AWF 48:67 (21:29), to jednak zagrały dobrze nawia-



O ułamek spóźnił się z interwencją Paczkowski w czasie meczu Kolejarza z Górnikiem. Szybki! Fojek przejął dobrze u-dresowaną centrę lewoskrzydłową i główką zdobył drugą bramkę.

Fot. K. Przychodzki

ników stanęło do wyścigu na 80 km w kat. I i II. (Dla czego tylko dziewięciu? Przecież zarejestrowanych jest przynajmniej czterdzieści w Sekcji Kolarskiej WKPF!). Zwyciężył Marcinak z Warty w czasie 2:11,5 godz. przed Lampkowskim i Perzem z Kolejarza. Spośród 28 walczących w kat. III na trasie 40 km, zwycięsko wyszedł Szał ze Zryw, pokonując odcinek w czasie 1:10,03 min.

Na plany szermierczej spotkali się reprezentanci Warty, mając za przeciwników stalowców z Katowic i Gliwic. „Zieloni“ wywalczyli po bardzo zaciekłym i wyrównanym pojedynku zwycięstwa z 12 pkt. przed Katowicami (8 pkt.) Gliwicami (6 pkt.). Najlepiej spisali się szpadziści Warty. Pokonali oni oba zespoły: Zawodzą nasze floreciści, wysoko ulegając Siłaczkom.

Nareszcie dali o sobie znak złyca łucznicz. Jednak zamiast przewidzianego trójmecz, doszło tylko do spotkania Warty ze Stalą (Stalowa Wola). W wyniku dwudniowych strzałów, na nowym torze łuczniczym ZS Stali, zdecydowane zwycięstwo odnieśli gospodarze 4023:3399 pkt. Goście wygrali tylko jedną konkurencję (juniorów) przez Chmielówkę. W drugie dnię Poznania wyróżniła się „łucznicza rodzina“ Wojtkowiaków.

W boksie — mała niespodzianka. Postarali się o nią, w rozgrywkach o mistrzostwo klasy A, wychowanek trenera Misiurawicza — zawodnik wrzesiński Stali. Zremisowali oni z Poznanią 10:10. Jest to pierwszy stracony punkt, prowadzący w tabeli Poznania.

Czołówka polskich żużlowców zebrała się w Rawiczu, gdzie rozegrany został turniej indywidualny. Pomimo niestawienia się do zawodów Tkoczka i Cendrowskiego, wszystkie biegi dostarczyły licznie zgromadzonej publiczności wiele emocji. Walki były wyrównane i przyniosły w ogólnej punktacji zwycięstwo Kapale (Kolejarz) przed Kajzerem i Switą.

Większa część dwudziestotysięcznej publiczności opuszczała stadion zawiędziona a to z powodu

zując przez 3/4 meczu zupełnie równorzędna walkę. W tym okresie poznaniaki bardzo dobrze rozgrywały piłkę, walczyli agresywnie i ambitnie, ale często nie potrafili uwiecznić akcji celnym rzutem.

Mamy już za sobą również premierę w lidze międzywojewódzkiej. Oto wyniki, które dotychczas otrzymaliśmy: mężczyźni: Sparta — Energetyka (Poznań) — Kolejarz (Rawicz) 66:68, Zieloni (Zielona Góra) — Kolejarz Wrocław 60:50. Kobiety: AZS (Poznań) — Warta 198:25 (4), Zieloni (Zielona Góra) — Start (Wschowa) — 72:57.

W Ostrowie odbył się finałowy mecz o Puchar Polski w którym koszykarze AZS PW (W-wa) pokonali CWKS (Wrocław) 67:66.

z boisk świata

SEYDNEY: Na zawodach pływackich, rekordzista świata — L. Crapp, pływając na dystansie 400 m stylem dowolnym, czterokrotnie poprawił rekord świata — 200 m — 2:18,5 min., 220 y — 2:19,1 min., 400 m — 4:47,2 min. oraz 440 y — 4:48,6 min.

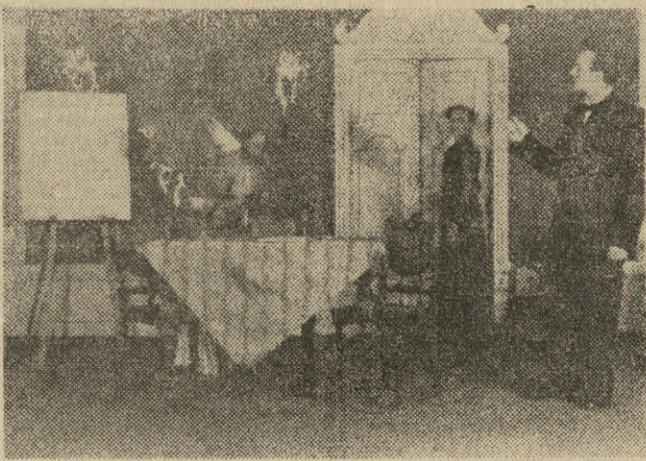
PRAGA: W turnieju o Wielką Nagrodę Pragi, uczestniczące drużyny męskie i kobiece CWKS — Warszawa, zajęły wśród kobiet II miejsce za Pragą A, natomiast mężczyźni — czwarte — ostatnie miejsce.

PARYŻ: Rozegrane międzypaństwowe spotkanie piłkarskie pomiędzy Francją a ZSRR zakończyło się zwycięstwem Francji — 2:1 (2:0).

BERLIN: W Międzynarodowym Turnieju Zapaśniczym z udziałem Polski, NRD i Danii, zwycięstwo odniosła drużyna NRD i przed Polką.

PRAGA: Rozegrane w Pradze międzypaństwowe spotkanie wielkoletnie pomiędzy CSR a NRF, zakończyło się zwycięstwem Niemców w stosunku — 110:102. Podczas zawodów ustanowiono trzy rekordy krajowe: w pchnięciu kulą męczyzn — Wegman (NRF) — 17,12 m; 400 m p. pl. — Borsuk (CSR) — 53,0 sek. oraz sztafeta CSR — 4:40,0 m — 3:08,9 min. W biegu tym zwycięska sztafeta NRF uzyskała najlepszy tegoroczny wynik na świecie — 3:07,5 min.

SPLIT: Do dużej niespodzianki doszło podczas zawodów kontrolnych polskich olimpijczyków. W biegu na 3.000 m — Krzysztofowiak pokonał Chromikę, uzyskując czas — 8:01,0 min. przed Chromikiem — 8:07,6 min. Z innych wyników należy wyróżnić 78,63 m w rzucie oszczepem mężczyźni — uzyskane przez Sidle oraz w oszczepie kobiet — 51,12 m i 50,32 m, uzyskane przez Figwer i Wojtaszek. W skoku o tyczce triumfował Janiszewski — 4,25 m przed Wążnym — 4,20 m.



Teatry

GNIEZNO — g. 19 „Imieniny pana dyrektora“.

Gina

KALISZ — Wolność: „Małdza A. Zacheo“, Stylowe: „Wesoły chłopak“, OSTROW — Przędzalnica: „Ja i mój dziadek“, Słonec: „Zuch“, GNIEZNO — Polonia: „Szajka z Lawendowego Wzgórza“, Lech: „Tajemnica dzikiego szybu“, LESZNO — Sportowiec: „Ciekawki rok“.

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m
12.10 — aud. dla wsi, 12.20 — wieś tańczy i śpiewa, 12.35 — dyskusja przed mikrofonem, 13.05 — 5x15 aud. rozrywkowe, 14.20 — aud. literacka, 14.40 — Haydn: Symfonia A-dur nr 21, 15.10 — utwory fortepianowe, 15.30 — gra zespołu instrumentalnego, 16 — z życia Zw. Radzieckiego, 16.30 — „Oparzenie przeliku“ pog. dr. A. Pytla, 16.40 — utwory G. Frescobaldiego gra Janca Jan, 17.05 — montaż literacki, 17.35 — ulubieni pieśniarze radzieccy, 18 — reportaż literacki, 18.20 — odpowiadamy słuchaczom, 18.30 — zagadki muzyczne, 19.05 — zwierzenia do brodygo przyjaciela, 19.20 — arcydzieła muz. kamernej, 19.40 — muz. rozrywkowa, 20 — „Nozna wizyta“ — słuch. Cz. Chruszczewskiego, 21.30 — pieśni brygad miedzynarodowych, 21.50 — „Dziki palmy“ — opow. Williama Faulknera, 22.10 — muz. taneczna.
Wiadomości: 5.04, 6.30, 7.30, 8.12.04, 15.19, 21.12.3.

Zespół artystyczny PSS należy do najwybitniejszych w Kępie. Jego członkowie pod kierownictwem Edwina Stachury przygotowują ciekawe przedstawienia.

Na zdjęciu członkowie zespołu: Leokadia Czerniawska, Elżbieta Gwionnalska i Mieczysław Hanisch w sztuce Perzyskiego pt.: „Szczęście Franca“ (m. i.)

Powstają dalsze punkty usługowe

Ostatnio Rzemieślnicza Spółdzielnia Krawców w Jarocinie, spełniając życzenia mieszkańców Nowego Miasta, uruchomiła usługowy punkt krawiectwa męskiego i damskiego. Spółdzielnia „Obuwnik“ uruchomiła natomiast punkt szewski w Utracie. Rozwinęła się także sieć placówek rzemiosła indywidualnego, gdyż otwarto 2 warsztaty rymarskie, warsztat ślusarsko-kowalski oraz 2 elektromonterskie. (kut)

Nowe warsztaty rzemieślnicze

Ostatnio otwarto w Ostrowie 10 warsztatów rzemieślniczych (m. in. bielizniarski, szewski, krawiecki). Warto dodać, że do Prezydium MRN napływają w dalszym ciągu podania rzemieślników, pragnących założyć warsztaty. Jeśli Prezydium MRN do wniosków tych ustosunkuje się przychylnie, w najbliższym czasie liczba warsztatów rzemieślniczych w Ostrowie znacznie się zwiększy. (m. i.)